

REDAKCJA  
BIAŁYSTOK  
Pierackiego 10  
Administracja i Sekretariat  
Redakcja: Kupiecka 1

Cena 10 groszy

# KURJER BIAŁOSTOKI

Biblioteka Narodowa  
WARSZAWA

## W czwartą rocznicę zgonu



Rzeźba Stanisława K. Ostrowskiego (z roku 1919-20).

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odczwę:

„Obywatele, po raz czwarty naród polski obchodzi rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego i w żalobnej zadumie rozpamiętuje trudy jego życia. Dzieła Wielkiego Marszałka, dziś zwłaszcza, gdy stojmy w obliczu wielkich zadań, przemawiają do nas całą potęgą swojej wymowy, nakazują nam trwać wiernie przy Jego wskazaniach i kroczyć szlakiem przez Niego wytyczonym.

Niepewność jutra zawisła nad światem. Na szalach niewiadomej przyszłości ważą się losy narodów. Geniusz Piłsudskiego stworzył Polskę mocy i ładu. Polskę, cięższą się szacunkiem świata, werną swemu słowu, oddaną sprawie pokoju, ale niezłomną i groźną, gdy w grę wchodzi jej honor, jej sława, jej wolność.

Pamiętajmy, że taką Polskę musimy przekazać pokoleniom potomnym.

Pamiętajmy, iż Wielki Marszałek nasz uczył, że od nas samych losy nasze zależą, że uzbrojone ramię narodu jest najlepszą przyszłością naszej ręką.

Pamiętajmy, że Jego wielki duch stoi na straży naszych sumień i naszego działania.

Otoczmy największą troską Jego wiekopomne dzieło: Armię polską, której sztandary okrył blaskiem nieśmiertelnych zwycięstw, a z której uczynił opokę naszego bytu i łarczę naszej wolności. W Jego spuściznie szukajmy dla siebie nakazów, w Jego czynach podstawy dla czynów, do których wzywa nas chwila dziejowa.

Zespoleni w żalobną rocznicę we wspólnym uczuciu, wszyscy, w myśl Jego wskazań, złożymy za siebie ofiarę, która umie godzić sprzeczności, która jednoczy i łączy, a daje siłę całemu narodowi. Obracajmy tak koło historii, jak tego żądał Józef Piłsudski, by pomnik Jego wielkości i chwały nigdy nie przestawał być chwałą i wielkością Polski”.

NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI  
MARSZAŁKA JOZEFPIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

## Państwa skandynawskie odrzucają niemieckie propozycje

Falszywe doniesienia prasy berlińskiej

SZTOKHOLM, 11.5 - PAT. - Według opinii tutejszych kół politycznych i dziennikarskich niejasna stylizacja wczorajszego komunikatu, wydanego po naradach czterech ministrów, odzwierciedlała kłopotliwą sytuację, w jakiej państwa północne znalazły się na skutek niemieckiej propozycji, dotyczącej paktu nieagresji. Negatywne ustosunkowanie

się do tej propozycji przebiega z komunikatu dość wyraźnie.

Według dość powszechnych przypuszczeń Dania będzie musiała propozycję tę przyjąć, Szwecja i Norwegia napewno ją odrzuciła, przy czym nie jest wykluczone odrzucenie tej również przez Finlandię.

BERLIN, 11.5 - PAT. - W prasie niemieckiej nie potawiała się dotąd

wiedomość o nieprzyjęciu przez państwa skandynawskie propozycji zawarcia paktu nieagresji z Niemcami. Prasa informuje opinię niemiecką w tym kierunku, że opinia państw skandynawskich wita z zadowoleniem wiadomość o projekcie paktu o nieagresji z Niemcami, podkreślając przy tym, że sprawa paktu jest najważniejszą kwestią konferencji.

## W. Brytania przygotowuje obronę na Oceanie Spokojnym

LONDYN, 11.5 - ATE - „Daily Telegraph” donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się w Singapurze konferencja dowódców sił lądowych, morskich i powietrznych na wodach Oceanu Spokojnego. Tematem narad mają być sprawy związa-

ne z ewentualnością wybuchu konfliktu zbrojnego na Dalekim Wschodzie. W konferencji mają wziąć udział m. in.: dowódca eskadry angielskiej na wodach chińskich, dowódca angielskiej bazy morskiej na wyspach

Malajskich oraz głównodowodzący wojskami w Indiach. Przewidziana jest również obecność dowódców eskadr australijskich i nowozelandzkiej.

To samo pismo donosi, że w wyniku porozumienia, osiągniętego pomiędzy rządem angielskim i rządem australijskim, w razie wojny szereg angielskich okrętów wojennych odpłyne na Ocean Spokojny. Liczba oraz nazwy tych okrętów wojennych

trzymane w tajemnicy. Kola londyńskie zhlizone do admiralicji podkreślają, że wysłanie tej eskadry na Ocean Spokojny nie wpłynie na osłabienie angielskich sił morskich na Atlantyku i na Morzu Śródziemnym.

„Daily Telegraph” zaznacza, że niebezpieczeństwo zaatakowania Australii jest w obecnej chwili o wiele mniejsze aniżeli przed rokiem lub dwoma laty.

## Strącenie niemieckiego samolotu we Francji

BESANSON, 11.5 - PAT - W okolicach Pontallier zaobserwowano, wśród gęstej mgły, samolot niemiecki, oznaczony swastykami.

Samolot ten został strącony, a wśród jego szczątków znaleziono zwłoki dwóch młodych Niemców w wieku lat około 25, ubranych po cywilnemu. Przy zabitych nie znaleziono żadnych dowodów tożsamości.

## AMERYKAŃSKIE SIŁY MORSKIE NA OCEANIE SPOKOJNYM

WASZYNGTON, 11.5 - ATE - 4

najbardziej nowoczesne krążowniki amerykańskie o wyporności 10.000 ton: „Brooklyn”, „Savannah”, „Philadelphia” i „Honolulu”, które wchodzi w skład nowo-utworzonej eskadry atlantyckiej, otrzymały zupełnie niespodziewanie we środę rozkaz departamentu marynarki natychmiastowego odpłynięcia na wo-

dy Oceanu Spokojnego.

Należy nadmienić, że powyższe jednostki morskie miały, według pierwotnego planu, pozostać na wybrzeżach wschodnich Stanów Zjednoczonych. Zmiana planu nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie i bez podania powodów. Krążowniki odpłyną jeszcze w bieżącym tygodniu z Nowego Jorku.

## W. Brytania oczekuje na odpowiedź Sowietów

Prem. Chamberlain ujawnił szczegóły rokowań brytyjsko-sowieckich

LONDYN, 11.5 - PAT. - Duże zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych wywołał komunikat agencji Tassa, ogłoszony wczoraj w Moskwie, stwierdzający, że propozycje brytyjskie skierowane do rządu sowieckiego 8 maja żądają, aby Sowiety udzieliły bezwzględnie pomocy Francji i W. Brytanii w wypadku, gdyby obydwa te mocarstwa wciągnięte zostały w wojnę przez wykonywanie swych gwarancji, udzielonych Polsce i Rumunii, lecz że propozycja brytyjska nie wspomina nic na temat udzielenia pomocy Rosji ze strony W. Brytanii i Francji na wypadek gdyby Rosja wciągnięta została do wojny przez wykonanie swych zobowiązań.

Jak się okazuje, komunikat Tassa wywołany był nieścisłymi informacjami, podanymi przez agencję Reutersa.

Sprawa ta omawiana była na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego i postanowione zostało, że premier Chamberlain złoży w Izbie Gmin wyjaśnienie, precyzujące charakter propozycji brytyjskich.

Składając po południu wobec Izby Gmin swoje wyjaśnienie, premier Chamberlain oświadczył, że rozmowy są jeszcze w toku i dlatego nie może on rozstrząsać tych spraw. Jednak po ogłoszeniu komunikatu uważa za słuszne zkomunikować Izbie ogólne wytyczne, według których rozmowy te postępują.

Rząd brytyjski przyjął na siebie ostatnie zobowiązania, nie zwracając się do rządu sowieckiego, aby w nich uczestniczył z uwagi na pewne trudności, które wszelkie tego rodzaju sugestie muszą z konieczności wywoływać. Niemniej rząd J. K. M. zasugerował rządowi sowieckiemu, aby tenże z własnej inicjatywy złożył deklarację w tym sensie, że w

wypadku gdyby W. Brytania i Francja były wciągnięte w działania wojenne wskutek wywiązywania się z przyjętych zobowiązań, rząd sowiecki ze swej strony wyraziłby gotowość przystąpić także z pomocą gdyby ona była pożądana.

Rząd sowiecki wysunął sugestję planu zarówno bardziej obszernego, jak i mniej elastycznego, który niezależnie od pewnych korzyści musi, zdaniem rządu J. K. M., z konieczności wywołać te właśnie trudności, jakich propozycje rządu brytyjskiego miały na celu uniknąć. Rząd J. K. M. przede wszystkim podkreślił znaczenie tych trudności wobec rządu sowieckiego i równocześnie poczynił pewne zmiany w swych pierwotnych propozycjach.

W szczególności rząd brytyjski wyraźnie stwierdził, że bynajmniej nie jest jego zamiarem, aby rząd sowiecki zobowiązywał się do interwencji niezależnie od tego, czy W. Brytania i Francja wywiązuje się ze swych zobowiązań już zainteresowały.

Jeżeliby rząd sowiecki pragnął uzależnić swą interwencję od interwencji W. Brytanii i Francji, to rząd J. K. M. ze swej strony nie miałby żadnych zastrzeżeń.

Lord Halifax zwrócił się do ambasadora sowieckiego, aby podał rządowi brytyjskiemu sprzecyżowane motywy, na których powyższe wątpliwości rządu sowieckiego się o-

plerają. Należy dodać - zakończył premier - że ambasador brytyjski w Moskwie odbył przed dwoma dniami rozmowę z Molotowem, w wyniku której Molotow przyrzekł, że rząd sowiecki dokładnie rozważy propozycje brytyjskie i obecnie oczekujemy odpowiedzi rządu sowieckiego.

## W. Brytania nie proponowała Rzeszy żadnych gwarancji

LONDYN, 11.5 - PAT. - W związku z pogłoskami, jakoby rząd brytyjski zamierzał udzielić Niemcom gwarancji przeciw agresji: poseł opozycji liberalnej Mander skierował dziś pod adresem premiera zapytanie, czy tego rodzaju propozycja została w ogóle wysunięta i czy została uczyniona w drodze dyplomatycznej.

Premier Chamberlain udzielił w tej sprawie znamiennej odpowiedzi, kładąc kres podobnym pogłoskom: „Aczkolwiek rząd J. K. M. - powiedział premier - z pewnością gotów jest rozważyć każdą propozycję co do wymiany wzajemnych zapewnień z rządem niemieckim, żadna taka propozycja przez kanały dyplomatyczne skierowana nie została, ani też rząd J. K. M. nie otrzymał żadnych uwag na ten temat ze strony rządu niemieckiego”.

## Z POBYTU GEN. RASZTIKISA W CENTRUM WYSZKOLENIA PIECHOTY W REMBERTOWIE



Naczelny dowódca wojska litewskiego gen. Rasztikis wziął udział w dniu 10 maja w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego, generalicji i wyższych oficerów w ćwiczeniach wojskowych w Rembertowie. Po ćwiczeniach odbyła się defilada. Na zdjęciu od prawej - min. gen. Kasprzycki, gen. Rasztikis, gen. Fabrycy, gen. Trojanowski.

# Litwa przeżyła z Polską niejedną wiek wspólnej dołi i niedoli

## Konferencja prasowa u naczelnego wodza armii litewskiej gen. Raszkisa

Nad bramą pałacu Blanka powie-  
wa wielki zerwonoczerwono-biały  
sztandar republiki litewskiej. Apo-  
stamenty bowiem pałacu zajęły bawia-  
cy z wizytą w Polsce na zaprosze-  
nie Marszałka Śmigłego-Rydza na-  
czelny wódz armii litewskiej gen.  
Stanisław Raszkis.

Przed drzwiami stoją dwaj żoł-  
nierze, pełniąc wartę honorową. W  
hallu panuje ożywiony ruch, gdyż  
bierają się dziennikarze na konfe-  
rencję prasową. Dawni już tytu-  
listy przedstawicieli prasy polskiej i za-  
granicznej nie było na konferen-  
cjach z okazji wizyt obcych dostoj-  
ników, jak w środę po południu.  
Zainteresowanie osobą gen. Raszki-  
sa oraz przebiegiem warszawskiej  
wizyty jest duże.

— To co mówię, nie było żadnym  
niepowodzeniem. Podziwiałem nie tylko  
tekst, ale i sposób, w jaki gen. Raszkis  
odwaga parę napręd, chociaż tu  
przed nim szalała artyleria ostrym  
nabołami.

— Przekonałem się, że żołnierze pol-  
ski widać nie były nieprzyjaciół, jak  
najlepiej żołnierze na świecie walczyli  
z polskimi.

— Widziałem też mechanicznie  
bronię, sprzęt techniczny itp.  
podziwiałem, że wszystko to jest pol-  
skiego pochodzenia. W ogóle wrażenie  
było, że jak niepoprawie. Z takim  
jakość porada Polska, można liczyć na  
dużo zwycięstwa.

Dalej gen. Raszkis podziękował  
w serdecznych słowach prasie pol-  
skiej, że tak przyjaźnie informowa-  
ła o jego wizycie w Polsce.

— Miałem, że zbyt dużo było kom-  
plementów — mówi gen. — Mój wójt  
w ojczyźnie nie nadawałoby zbyt wiel-  
kiej dosłowności. Ale to przyjaźnie przy-  
gotowanie opinii polskiej pozwoliło mi  
odbyć pomysłnie misję, jaką miałem do-  
spełnić, a mianowicie nawiązać o-  
sobistego kontaktu z dowódcami armii  
polskiej. Poza tym żadnej specjalnej  
misji nie miałem.

Na zakończenie gen. Raszkis  
jeszcze raz przeprosił za niepełne  
opartowanie języka polskiego.

— Ale nie chciałem mówić po nie-  
miecku czy po rosyjsku. Po francusku  
zaś mówić tak samo jak po polsku.

Przemówienie gen. Raszkisa  
swojodółnie i bezpośrednio w sto-  
sunku do dziennikarzy zrobiło jak  
niepłomkiewicz.

Przedstawiciele prasy podzięko-  
wali gen. Raszkisowi w sposób

bardzo rzadko praktykowany: po  
zakonoczeniu przez generała przemówie-  
nia rozległy się długotrwałe i

burzliwe oklaski. Gen. Raszkis  
dziękował za nie miłym uśmiechem.

### Gen. Raszkis wyjechał do C. O. P.

W drugim dniu pobytu w Polsce  
gen. Raszkis na zaproszenie min.  
spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego  
udał się do centrum wyszkolen-  
ia piechoty w Rembertowie, gdzie  
był obecny na ćwiczeniach bołowym,  
połączonym z ostrym strzelaniem  
czołgów i lotniczym. Następnym był  
podejmowany przez min. spraw  
wojskowych w miejscowym kasynie  
śniadaniem, po którym odbyła się  
delidacja oddziałów, które wzięły  
udział w ćwiczeniu.

W tym czasie wzięł udział  
minister spr. wojskowych gen. Kas-  
przycki, szef sztabu głównego gen.  
Stachewicz, pierwszy wiceminister  
spr. wojsk. gen. Gluchowski, drugi  
wiceminister gen. Litwinowicz, do-  
wódca O. K. gen. Trojanowski, za-  
stępca szefa sztabu głównego gen.  
Malinowski, szef gabinetu wojsko-  
wego Prezydenta R. P. gen. Schally,  
zastępca i wiceministra gen. Regu-  
ski oraz szeregi wyższych oficerów.

Po obiedzie gen. Raszkis opuścił  
Warszawę, udając się w towarzy-  
stwie gen. Litwinowicza do Central-  
nego Okręgu Przemysłowego.

Na dworcu pożegnał go Marszałek  
Śmigły-Rydz w otoczeniu dostoj-  
ników wojskowych i w asyście  
kompanii honorowej. Zebrana pu-  
bliczność zgotowała gen. Raszkiso-  
wi gorącą owaację.

### OPINIA LITEWSKA ŚLEDZI PRZEBIEG WIZYTY

KOWNO, 10.5. — PAT. — Prasę  
litewską śledzi z zainteresowaniem  
przebieg wizyty gen. Raszkisa w  
Warszawie. Pisma zamieszczają na  
początku miejscach fotografie z  
pogawianki naczelnego wodza armii  
litewskiej z Marszałkiem Śmig-  
łego-Rydz. Prasę podkreśla wiado-  
mość o nadaniu gen. Raszkisowi

wielkiej wstęgi orderu „Polonia re-  
stituta”.  
„Lietuvos Aidai” w depeszy ko-  
respondenta warszawskiego opługuje  
szczegółowo przebieg wizyty. Ko-  
respondent przewiduje, że rozmo-  
wian obu wodzów pomogą do zrozu-  
mienia stanowiska jednej i drugiej  
strony.

# Zelazny zapal polskiego narodu

## Rozmowa z szefem Wojskowego Instytutu Naukowego - Oświatowego ppłk. dypl. Ryznińskim

Czas, który obecnie przeżywamy  
określa się, jako walkę nerwów, jako  
walkę bez broni, w której zwycię-  
stwo odnieść naród najlepiej uzbro-  
jony psychicznie, bardziej opa-  
nowany, swarty i wszechstronnie  
przygotowany na wszelkie ewentu-  
alności.

nia jej z całą bezwzględnością, aż  
do zwycięskiego końca;  
wielka moc moralna, która nie  
dopusi do wywoływania złechę-  
cia, do podważenia zaufania we  
własne siły i do własnych kierow-  
ników;

W tej toczącej się już teraz woj-  
nie ciężar odpowiedzialności za  
przyszłość Państwa spada nie tylko  
na silę zbrojną ale i na cały Na-  
ród, który w tym stopniu musi być  
przystosowany na wypadek praw-  
dziwej wojny, by nie nie zdolało go  
zaskoczyć, by w każdej sytuacji  
znalazł dość hartu i siły woli, dla  
przetwania najgorszych nawet mo-  
mentów bez zezłamań.

Taka walka, jaką dziś toczy, może  
się łatwo przetworzyć w walkę  
brutalną. Hamulec dla jej roz-  
począcia — to gotowość podjęcia  
jej przez społecznika.

To opowanie i odporność psy-  
chiczna są cechami społeczeń-  
stwa już obecnie, taka postawa na-  
rodu jest bowiem podstawowym e-  
lementem siły bojowej państwa.

— Co należy rozumieć pod po-  
jęciem „moralne uzbrojenie społec-  
zeństwa”?

O postawie społeczeństwa pol-  
skiego w obecnej dobie i wymaga-  
niach stawianych ludności mówi na  
zaproszenie „Kurierza Porannego”  
szef Wojskowego Instytutu Nauko-  
wo - Oświatowego ppłk. dypl. Ryz-  
niński.

— W każdej walce decydują  
czynnik moralne. Można zwyciężyć  
— mając niższą technikę czy liczeb-  
ność, ale nie można zwyciężyć,  
jeśli się nie ma mniejszą wartość mo-  
ralną, niż przeciwnik. Bo kiedy  
przyjdzie zażalenie moralne —  
wszystko przepadnie.

— Obecnie żyjemy w okresie  
walki. — Takie same okresy prze-  
żywały różne narody w ostatnich  
latach i w tego rodzaju walkach  
tracili życie i pozycję, tracili wie-  
le ze swego znaczenia, a nawet nie-  
podległość.

Cechą charakterystyczną dzisiej-  
szych walk jest ich długotrwałość —  
zapal więc, ani nastrojów nie wystra-  
cha. Konieczna jest żelazna wytrwa-  
łość i odporność tak na te niesły-  
chane gwałtowne przecięcia, które  
niesie wojna, jak i na niedostatki,  
które jej towarzyszą.

A więc społeczeństwo musi sobie  
uświadamiać, że bierze udział w  
walce, która się rozgrywa na płaszc-  
czyźnie moralnej. W każdej walce  
konieczne są:

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Obecnie żyjemy w okresie  
walki. — Takie same okresy prze-  
żywały różne narody w ostatnich  
latach i w tego rodzaju walkach  
tracili życie i pozycję, tracili wie-  
le ze swego znaczenia, a nawet nie-  
podległość.

General młot po polsku dość do-  
brze, przewle płynnie. Czasami ty-  
ko zaczyna się, gdyż brak mu słów.  
Stędzący obok dziennikarzy litew-  
scy „odpowiadają”.

### OŚWIADCZENIE GEN. RASZKISA

— Warszawy znam uprzednio tylko  
i czasów okupacji — rozpoczęła gen.  
Raszkis — kiedy to w 1918 r. wraca-  
łem z frontu rosyjskiego do Litwy. Z  
przyjemnością konstatuję ogromny roz-  
srosty polskiej i postępy, które o-  
na zrobiła po odzyskaniu przez Polskę  
niepodległości.

Warszawa więc piękna. To się może  
po prostu w oczy, szczególnie obecnie,  
kiedy miasto przywdziało przepiękną  
szatę wiosenną.

— U nas, w Kownie — wróca gene-  
ral, przeżywał odczytanie przygo-  
towanego poprzednio tekstu prze-  
mówienia — nie jest jeszcze tak pięknie. Tam  
lapiere właśnie kwitła, a tutaj już tak  
ładnie.

— Zaszczycenie dla mnie zaproszenie  
Pana Marszałka Polski spędzenia paru  
dni w Warszawie przyjąłem z radością  
— czyli dalej gen. Raszkis — Jestem  
niezwykle wzruszony przyjęciem, spo-  
wołanym mi przez Pana Marszałka oraz  
manifestacjami sympatii pod adresem  
Litwy i moim osobistym, demonstrowa-  
nymi przez ludność Warszawy.

— To ja widziałem wielokrotnie w  
kilku miejscach — dodaje.

— Rad jestem, że z okazji moich od-  
wiedzina mógłbym poznać osobistie Pana  
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,  
Pana Marszałka Polski, Pana Prezesa  
Rady Ministrów, Pana Ministra spraw  
zagr. i innych przedstawicieli rządu i  
wojska polskiego. Rozmowy, które przy  
tej sposobności prowadził z wymie-  
nionymi mejami stanu, przekonały mnie  
jeszcze raz o szczerzy sympatii pol-  
skich względem Litwy.

Litwa odrodzona, ze względu na swoje  
obecne warunki, z natury rzeczy musi  
zadawać się polityką neutralności,  
która już od kilku lat zdecydowanie  
prowadzi wśród z innymi państwami  
baltyckimi. Ale, trzymając się neutral-  
ności, Litwa zdecydowana jest bronić  
do ostatka swojej niepodległości i ode-  
przeć w razie potrzeby, z bronią w rę-  
ku wszelkie zakusy na nią.

Z przyjemnością konstatuję, że zna-  
lazłem tu zupełnie zrozumienie naszej  
polityki.

Normalizacja naszych stosunków mię-  
dypaństwowych posuwała się w tym  
roku znacznie naprzód. Nie wątpliwe, że  
stosunki między oba państwami będą  
przybliżały coraz przyjaźniejsze formy  
i że w niedługim czasie dojdziemy do  
„stosunków, opartych na zupełnym wz-  
ajemnym zaufaniu. W atmosferze zaufa-  
nia zaś da się załatwić wiele spraw,  
których załatwienie w innych warun-  
kach byłoby nie do pomyslenia.

Przy tej sposobności chciałbym wy-  
razić za pośrednictwem polskiej prasy  
moje najlepsze życzenia Narodowi Pol-  
skiemu, z którym Litwa przeżyła nie je-  
den wiek wspólnej dołi i niedoli, a z któ-  
rym i w przyszłości, w nowych i zmie-  
nionych warunkach, chciałaby być w  
dobrych sąsiedzkich i przyjacielskich  
stosunkach.

### PODZIAŁ DLA ARMIJ POLSKICH

Z koleżeń. Gen. Raszkis opowiada o  
przebiegu ćwiczeń batalionu piechoty  
w Rembertowie, gdzie odbył się  
pokaz ostrego strzelania wszystkich  
rodzajów broni.

— Muszę powiedzieć — rozpoczyna  
opis wrażeń litewski gość — że miałem  
sposobność nie jeden raz widzieć obce  
wojsko. Polskie wojsko w polu widziałem  
po raz pierwszy. Wrażenia moje są  
jak najlepiej. Nie zamierzam tu hy-  
perbolicznie prawić komplementów. bo i  
sam, jako żołnierz, komplementów nie  
miałem.

# Senat jednogłownie uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

Wczoraj przed południem odbyło się  
plannar posiedzenie Senatu. Na czele  
porządku dziennego znalazła się przy-  
jęta jednogłownie przez Sejm

### USTAWA O PEŁNOMOOCNICTWACH

Sytuacja państwa, wyniki z burzliwej  
sytuacji międzynarodowej, sąda dalszego  
wzmocnienia gotowości obronnej  
państwa, a zarazem podtrzymanie i roz-  
budowanie pokojowej pracy gospodar-  
czej zgodnie z pokojowymi dążeniami  
naszej polityki zagranicznej. Bo już nam  
tak jest pięknie, że Polska wobec swego  
geograficznego położenia musi być i na  
czas pokoju zawsze uzbrojona i gotow-  
na obrotom, a zarazem radnie i wy-  
trwale pracującym gospodarzem.

Dadł wyrażenie widmy, jak abwar-  
nity był wykład rządu około zrównowa-  
żenia budżetu państwowego, jak prze-  
widujący był czterolati plan obrony  
narodowej, jak ważny stał się niedawno  
uchwalony wielki program inwestycyj-  
ny, który ten pierwszy trysemal okres  
przemiana na obronę państwa.

Na komisji prawodawczej Sejmu pan wi-  
cypremier zapewniał imieniem rządu, że  
te pełnomocnictwa nie będą nadużywa-  
ne, bo nie mają one zastąpić Parlamen-  
tu w jego normalnych funkcjach, gdyż  
ten — mimo udzielonych pełnomoc-  
nictw — pracować będzie norma-  
lnie i programowo i nie będzie ograni-  
czony w krytyce działalności rządu.  
Pełnomocnictwa te mają więc stworzyć  
tylko warunki szczególnej sprawności w  
pracach rządowych i uniemożliwić ja-  
kiekolwiek zaskoczenie nas, mogące za-  
bawić nasz rozwój gospodarczy.

Rozważając też konkretnie przedło-  
żenie rządu, stwierdził, że obecny  
Rząd, który prawie od trzech lat nie  
uciekła się do ładania pełnomocnictw,  
zasadniczo niechętnie wkracza w kon-  
wencję parlamentu i tylko w obecnej  
wyjątkowej chwili czuje się do tego  
zmuszony koniecznością państwa.

Jestli chodzi o zakres pełnomocnictw  
dla rządu, przewidzianych w art. 57  
Konstytucji, należy podkreślić wyłąc-  
nie z projektowanego upoważnienia  
zmiany systemu walutowego, które jest  
zarazem zaopiniowaniem i wzmocnieniem  
dotychczasowej dążeń polityki gos-  
podarzej rządu do utrzymania stabilności  
waluty.

Uzasadnienie przedłożenia rządowego  
koniecznością przylepienia i uprosz-  
czenia w danych sprawach procedury  
ustawodawczej należy uznać za słusne.

Przed kilku tygodniami oddaliśmy  
rządowi gotowy budżet państwowy, u-  
chwalony przez obydwie Izby. Debata  
szczegółowa nad budżetem przesunęto-  
waliśmy dokładnie całą gospodarczą rządu  
we wszystkich dziedzinach pracy pa-  
ństwowej wydały z siebie wiele rad i  
przebiegów, ale zarazem znalazły też i  
słowa uznania dla rządu za przewidu-  
jący i trznie podejmowanie ważnych  
decyzji, czy to w mozołnej pracy i po-  
lityce gospodarstwa-finansowej, prowa-  
dzonej programowo i konsekwentnie  
przez p. wicypremiera, czy to w polityce  
wewnętrznej, czy też w polityce zagr-  
anicznej, ale godnie ukoronowanej o-  
statnim doniosłym wystąpieniem p. mi-  
nistra spraw zagranicznych na histo-  
rycznym posiedzeniu Sejmu w dniu 5  
maja 1939 r. Parlament nasz już w pier-  
szym roku kadencji miał zatem dość  
dużo sposobności wyzerpującej krytyki  
działalności rządu. Ze swych badań wy-  
wiódł parlament to przekonanie, że ob-  
ecny rząd w ak trudnych czasach, jak-  
że przeżywamy, pozytywnie wywiązu-  
je się z poruczonych mu obowiązków.

Prace rządu znalazły w liczących dzie-  
licznik i dalsze uznanie, poza ścianami  
parlamentu, bo w całym polskim spo-  
łeczeństwie, które w obecnej dobie ofiarne  
i swarte z zaufaniem skupia się wokół  
rządu, gotowe na werwanie Wodas.

### KREDYT DODATKOWY

Sen. Dobaczewski referował ustawę o  
dodatekowi kredyt na rok 1938/39. O  
2 miliony zł w związku z wypadkami  
politycznymi, które doprowadziły do  
odzyskania Zaolzia.

### KRYZYS ZASŁUGI ZA DZIELNOŚĆ

Projekt ustawy o zmianie ustawy o  
dodatekowi kredyt na rok 1938/39. O  
2 miliony zł w związku z wypadkami  
politycznymi, które doprowadziły do  
odzyskania Zaolzia.

### KRYZYS I MEDAL OCHOTNICZY ZA WOJNĘ

Projekt ustawy o zmianie ustawy o  
dodatekowi kredyt na rok 1938/39. O  
2 miliony zł w związku z wypadkami  
politycznymi, które doprowadziły do  
odzyskania Zaolzia.

### KONTROLA UBEZPIECZEN

Sprawozdawca sen. Przedpełski: Pro-  
jekt ustawy o zmianie rozporządzenia  
Prezydenta o kontroli ubezpieczeń daje  
możliwość zrealizowania postulatu ubez-  
pieczenia zwierząt.

### WYKUP PRZEZ DZIERŻAWCÓW GRUNTÓW, ZAJĘTYCH POD BUDYNKI ORAZ GRUNTÓW CYNZOWYCH

Sprawozdawca sen. Giedroyc: Projek-  
towana ustawa nowelizuje ustawę z  
1933 r., która, przewidując możliwość  
wykupu gruntów przez dzierżawców  
bez zgody właściciela. Komisja prawni-  
cza uchwałała poprawkę, żeby nie wy-  
łączać od wykupu gruntów kościelnych,  
a tylko, żeby zastrzec prawo wykupu  
wyłącznie dla wynawców kościelnych. Dla  
przykładu mówca przytoczył, że kon-  
gracja ludzka dzierżawi 57 obiektów ni-  
chrześcijańskich.

### SEN. ZMIGYDER-KOŃKOPIA: MÓWCA POLITYCZNA Z ARGUMENTAMI SENATORA SPRAWOZDAWCA

Sen. Zmigydery-Konopka: Mówca po-  
lemizuje z argumentami senatora spra-  
wozdawcy. Ustawodawca wychodzi z  
zakłada, że wymienione kontrakty  
dzierżawy są — gospodarzo rzecz bo-  
gą — kontraktami kupna, które tylko  
wskutek pewnych ograniczeń, a w szcze-  
gółności ograniczeń narodowościowych  
nie mogły przybrać właściwych form  
prawnych. Projektowana ustawa naru-  
sza prawa nabyte dzierżawców — nie-  
chrześcijańskich do dzierżawionych gruntów  
i stwarza przywilej dla chrześcijań-  
ski pod tym względem stanowi novum  
sprzeczne z duchem Konstytucji i orze-  
czeniem sądów.

### ZASTAW REJESTROWY NA MASZYNACH

Sen. Przedpełski referował ustawę o  
zastawie rejestrjowym na maszynach i  
aparaturze.

### Roboty publiczne na Śląsku Zaolziańskim

Na terenie Śląska Zaolziańskiego  
rozpoczęto po raz pierwszy roboty  
publiczne z kredytów Funduszu  
Pracy.

Roboty te obejmują między in-  
nymi budowę ulic w Fryszkacie i Bo-  
guminie, budowę kanalizacji w  
Karwinie i Oriowej, regulację Olzy

### GIĘDZA

#### PIENIĘŻNA

Na wczorajszym zebraniu giełdy wa-  
lutowo-dewzowej w Warszawie tenden-  
cja dla dewiz była na ogół nieco słab-  
sza, przy obrotach małych. Notowano:  
Amsterdam 285.80, Bruksela 90.50, Ko-  
penhaga 111.20, Londyn 24.88, Nowy  
Jork 5.30.75, Nowy Jork kabeł 5.31.25,  
Montreal 5.29.88, Paryż 14.05, Szto-  
holm 128.30, Zurich 119.45. Bank Pol-  
ski płać za dolary amerykańskie 5.30,  
kanadyjskie 5.26.50, fłoryny holenders-  
kie 284.80, franki francuskie 13.99,  
szwajcarskie 24.79, guldeny gdańskie  
99.75, belgi belgijskie 90.25, korony nor-  
weskie 124.40, duńskie 110.70, szwedz-  
kie 127.70, liry włoskie 17, marki fińskie  
10.70, niemieckie srebrne 78.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

— Dłatego społeczeństwo, które zre-  
szają również na swój sposób wal-  
czy, musi się przygotować moral-  
nie do walki. A więc trzeba, by wie-  
działo, co je w czasie wojny czeka,  
by głęboko zrozumiało, iż siła mo-  
ralna decyduje, by miało tę siłę mo-  
ralną, tzn. wolę zwycięstwa, odpor-  
ność na działanie propagandy wro-  
giej, niezachwianą wytrwałość i  
wierę w powodów, gotowość do  
największych ofiar.

# Ręcznie tkany dywan długości 60 metr.

W Szwecji wykończono niedawno godnie uwagi dzieło sztuki. Jest to ręcznie tkany, kolorowy dywan długości 60 metrów, wykonany dla sali koncertowej w Gothenburgu.

Dywan projektował artysta malarz, Sven Eriksson; dał mu nazwę „Melodie placu targowego”. Centralną figurą jest piękna Hiszpanka a otoczenie stanowią stylizowane postaci beduińskie muzykanta i wesoły tancerki itd. na tle wspaniałego

ryнку. Dywan ten tkany był na specjalnym warszacie tkackim, pracowało przy nim 6 dalewczat przez 2 i pół roku. Pod umiejętnym kierownictwem znanego szwedzkiego specjalisty w dziedzinie tkactwa, Jarbro Nilsona, pracę wykonano pomysłnie i ukończono w krótszym, niż przewidywano terminie.

Dywan, wywieszony obecnie w sali koncertowej w Gothenburgu, wzbudza podziw widzianających (p).

# Z drabiny szczęścia w otchłań rozpacz

(ag) W miejscowości, w której A. welisno rozegrał się w tych dniach miłosny dramat, który mimo wszystko zakończył się szczęśliwie.

Do pięknej, młodej dziewczyny zaliczało się dwóch młodzieńców. Młoda, piękna niewiasta, może dlatego, że niewiasta, nie bardzo wiedziała, komu oddać swe serce. Młodym był jej płomienny Romeo, ale nie odpychała również sentymentalnego Antonia. Ostatnio nawet Antonio zdawał się mieć większe szanse od porwyczo Roma.

Wybrankę odwróciła się od miłowego Roma i po wylazaniu się Antonia z niezbyt groźnej rany stała się z nim na ślubnym kobiercu

Zawsze tak się jakoś dziwnie układało, że Antonio umiał wyprzedzić Roma. Trwały przed sobą rywala postanowił się zemścić. Przez swych krewnych i przyjaceli przetrwał nastrój rodzinny pięknej dziewczyny wybitnie nierzeczywie dla Antonia.

# Boches „wracają” do kawiarni paryskich

## O czym pisze i mówi Paryż w maju 1939 r.

Paryż, w maju.

W gazetach francuskich pisze się prawie codziennie o Polsce. Otwieramy dzienik poranny — cała pierwsza strona, a wiec kolumna informacyjna — polityczna, poświęcona jest Polsce. Depesze i komunikaty przybywały ze wszystkich stron świata, ale bez względu na to, czy tytuł brzmi: „Co mówi Berlin”, „Co mówią w Londynie”, czy też „Stanowisko Rzymu”, treść zawsze dotyczy spraw polskich.

To samo zresztą odnosi się do artykułów wstępnych w pismach politycznych. Weźmy na przykład dzienik „Paris - Midi”, który daje codziennie przegląd artykułów politycznych ze wszystkich rannych dzienników. Co się okazuje? Wszyscy piszą teraz o Polsce. Bez względu na odcięcie polityczne, wszyscy piszą z uznaniem dla obecnej polityki rządu polskiego i z podziwem dla odważności, spokoju i odwagi narodu polskiego.

Różnica poglądów zaznacza się natomiast wyraźnie w jednej sprawie: ewentualnego udziału Rosji, sowieckiej w obecnej sytuacji międzynarodowej. Pisma prawicowe są zdania, że należy traktować pomoc Rosji bardzo ostrożnie, ograniczając się wyłącznie do przyjmowania pomocy materialnej, pisma lewicowe natomiast domagają się formalnego porozumienia militarnego.

Tę samą dwutorowość poglądów obserwujemy nie tylko u publicystów politycznych i liderów partyjnych, ale także w sferach wojskowych. Podczas gdy generał Niesse (na łamach „Paris - Midi”) i generał Duilleux (w „Figaro”) stwierdzają niechęć i brak zaufania do armii sowieckiej, inni wojskowi, przeważnie niższej sztafki, wychwalają na łamach pism lewicowych wartość bojową armii sowieckiej, która — ich zdaniem — przewyższa jakoby armię rosyjską z roku 1914.

Zostawmy jednak na uboczu prasę, zajrzyjmy teraz do kawiarenki paryskiej, do owego słynnego na cały świat „bistro”, w którym koncentruje się życie szarego tłumy. Jakaż tu nastąpiła kolosalna zmiana w poglądach na Polskę!

— Vous savez — rzekł do mnie któryś ze stałych bywalców kawiarenki, w której odbywają się ożywione debaty — nie wiedziałem doprawdy, że Polska ma tak potężną armię! Dopiero teraz dowiedziałem się, jaka armia polska jest dzielna i dobrze wyekwipowana.

— Słyszał pan przez radio — wtóra właścicielka bistrot — że Polska posiada najbardziej nowoczesny sprzęt wojenny w Europie? Stary emeryt kolejowy zauważył: — To są skutki traktatu wersalskiego. Stare bębny, Gdańsk należał się Polsce, trzeba więc było go dać Polsce, a nie stwarzać wolne miasto. Ale Niemcy i tak Gdańsk nie dostaną! Po pierwsze nie należy im się, po drugie Polska nie odda „a po trzecie damy im w skórę, jeśli „boches” zechcą się awanturnaczyć!

Refron o boszach zaczyna się powtarzać w rozmowach między bywalcami lokalów popularnych. Nieomylny to znak, iż cierpliwość Francuzów jest już na wyczerpaniu, skoro się wraca do wspomnień z lat wielkiej wojny.

W połowie drogi drabina zalała się z trzaskiem a biedny Antonio wpadł w kępę rosnących w pobliżu pokrzyw i cierni.

Młody Romeo nie zadowolony się porażką rywala, nie dał do niego kilka strzałów, z których jeden trafił go w nogę. Fakt ten stał się początkiem jego szczęścia, bowiem

W gazetach francuskich pisze się prawie codziennie o Polsce. Otwieramy dzienik poranny — cała pierwsza strona, a wiec kolumna informacyjna — polityczna, poświęcona jest Polsce. Depesze i komunikaty przybywały ze wszystkich stron świata, ale bez względu na to, czy tytuł brzmi: „Co mówi Berlin”, „Co mówią w Londynie”, czy też „Stanowisko Rzymu”, treść zawsze dotyczy spraw polskich.

# MIGAWKI ZE ŚWIATA

**HODOWLA ŻAB W NOWEJ ZELANDII**

(ag) Mieszkańcy Nowej Zelandii są nieładnie smakoszami. Do ulubionych potraw kuchni nowo-zelandzkiej należą żabie uda, przypieczone na maśle. Dotychczas obryzmie ilości żab, renetek, sprowadzano z zagranicy, przeważnie z Francji, gdzie istnieją specjalne hodowle żabek. Obecnie władze nowo-zelandzkie zabroniły tego importu, kładąc nacisk na zorganizowanie krajowej hodowli zielonych żabek.

na w Hanwell postanowiła zarządzenie to zignorować. Kiedy ubiegłej niedzieli parafianki purytańskiego pastora stawiły się silnie uzmiarkowane niż zwykle na nabożeństwie, pastor wezwał je z amboną, by niezwłocznie opuściły świątynię, a gdy to nie poskutkowało, zarządził usunięcie opornych pań przez straż kościelną.

**MGLEA MORSKA BĘDZIE FILMOWANA**

Szwedzki meteorolog, prof. J. Sandström, znany za granicą ze swych studiów nad Gólfströmem i wpływami tego prądu na klimat północnej Europy, zamierza obecnie przeprowadzić badania nad powstawaniem i rozstawianiem się mgły nad morzem.

Sandström ma już na tym polu wielkie doświadczenie, gdyż rok wcześniej do 1923 r. spędził lato na morzu, szczególnie w okolicach wysp Faroe, Islandii i Grenlandii, przeprowadzając badania meteorologiczne.

Prof. Sandström zabiera ze sobą tym razem aparat filmowy w celu poczynienia zdjęć, które by dały dokładny obraz powstawania mgły nad morzem. (p).

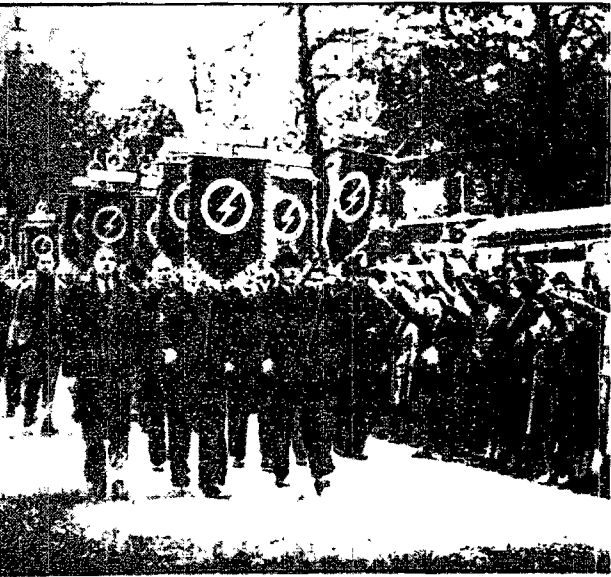
**JAKIEGO WZROSTU SĄ AMERYKANIE**

Profesor A. Hooton z wydziału antropologicznego uniwersytetu w Harvard wydał ciekawą statystykę, dotyczącą przeciętnego wzrostu obecnego Amerykanina. Okazuje się więc, że przeciętny wzrost mężczyzny w U. S. A. wynosi 1 metr 74 centymetry, wzrost kobiety 1 metr 62 centymetry. (p).



Berlińskie elegantki „paradują” w sandałach na wysokich korkowych obcasach. Jest to podobno ostatni krzyk mody.

# FASZYŚCI ŚWIĘTUJĄ W LONDYNIE



W ramach majowych uroczystości odbył się w Londynie propagandowy marsz angielskich faszystów z Oswaldem Mosley na czele.

**KORESPONDENCJA ZAKOCHANYCH ZA PÓŁ CENY**

(ag) Władze pocztowe w Wenecji wydały rozporządzenie, na podstawie którego listy do narzeczonych oraz korespondencja młodych małżeństw opłacana będzie według specjalnej taryfy, wynoszącej połowę taryfy normalnej. Rzecz charakterystyczna, że w zarządzeniu tym podkreślono, iż dla małżeństw 50% ulga taryfowa obowiązuje jedynie w pierwszych trzech latach pojęcia małżeńskiego.

Jak stwierdzono na podstawie dość żmudnych zestawień statystycznych, po tym okresie korespondencja między małżonkami ustaje prawie zupełnie, bo albo małżeństwa zamieszkuje stale pod jednym dachem, albo też w ogóle przestały istnieć.

**RYGORYSTYCZNY ZAKAZ**

(ag) Pastor kościoła anglikańskiego w Hanwell, w hrabstwie Middlesex, zapowiedział, że panie używające różu, pudru i szminki nie będą wpuszczane do kościoła. Pięć piękn-

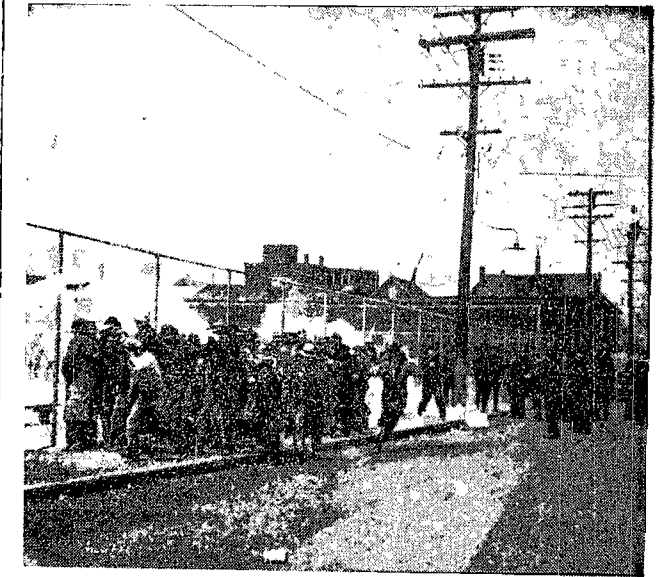
Sandström ma już na tym polu wielkie doświadczenie, gdyż rok wcześniej do 1923 r. spędził lato na morzu, szczególnie w okolicach wysp Faroe, Islandii i Grenlandii, przeprowadzając badania meteorologiczne.

Prof. Sandström zabiera ze sobą tym razem aparat filmowy w celu poczynienia zdjęć, które by dały dokładny obraz powstawania mgły nad morzem. (p).

**JAKIEGO WZROSTU SĄ AMERYKANIE**

Profesor A. Hooton z wydziału antropologicznego uniwersytetu w Harvard wydał ciekawą statystykę, dotyczącą przeciętnego wzrostu obecnego Amerykanina. Okazuje się więc, że przeciętny wzrost mężczyzny w U. S. A. wynosi 1 metr 74 centymetry, wzrost kobiety 1 metr 62 centymetry. (p).

# UWAGA! GAZY ŁZAWIĄCE!



Ćwiczenia w Everett, w stanie Massa chussets, rozpraszają strąkających przy pomocy gazów łzawiących.

# NOWELA

## W małym miasteczku...

(Dokończenie)

Pewnego dnia zebrała się miss Mary na odwagę i napisała list do swego ideału. Pisała o nudzie leniwych wlokących się dni w małym miasteczku, o smutnym losie małej ekspedientki w sklepie towarowym pana Petkensa, o tym jak wiele redoscy sprawia jej melodyjny głos w radio mówiący „dobranoc” na zakończenie audycji.

O dziwo, w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w tydzień potem, listonosz przyniósł miss Mary białą

kopertę ze stemplem pocztowym Atlanty.

Mrs. Rudolf Cobrin była tak do bry, że niktynko nie wrzucił listka do kosza, ale znalazł czas by odpowiedzieć swojej nieznannej wielbicielce z Ohnady. Bożyszcze z radia, bynajmniej nie wzięło za złe miss Mary tej śmiałości. Przeciwnie ucieszył się bardzo wiadomością, że w małym miasteczku mieszka ktoś, kto z niecierpliwością czeka na wieczorną audycję radiową. Mrs. Cobrin

radować się będzie, gdy poczta częściej dostarczać mu będzie takie listki. A gdyby miss Mary dołączyła kiedyś swoją fotografię...

Tak rozpoczęła się ożywiona korespondencja między Atlanta a Ohnade.

Niech się świat zawałi, niech zmięta runie z posiad, ona pojedzie do Atlanty...

Zupełnie inaczej wyobrażała sobie miss Mary dom, który zamieszkiwał Rudolf Cobrin. Ani śladu luksusu lub nawet przeciętnej zamożności. Z wiązanką czerwonych róż wchodziła miss Mary na piętro słuchając opowiadania gospodyni.

szala, którym był szczerze owinięty jego obłozce, spoglądały, wprawdzie nie płomienne i palące ale dziwnie dobre i serdeczne oczy. Tylko dlaczego zasłania tak uparczywie lewą część twarzy?

Naraz przy żywym ruchu opadła biały bandaż...

gmach straży ogniowej, rzeźni miejskiej i kaplicy metodystów — domek opleciony dzikim winem. Jest to siedziba nowego ale bardzo cenionego obywatela w Ohnade pana Cobrina, dawnego spikera z Atlanty a obecnie pracownika na poczcie. W ładnie utrzymanym ogródku przechodzący często widzieli mogą rozdożywianą dziewczynkę. Małenka bardzo lubi wizyty obcych a zwłaszcza słodczyce, którymi ją darzą.

listonosz przyniósł miss Mary białą

audycję radiową. Mrs. Cobrin

Postanowienie miss Mary dojrzało w jednej chwili. Podjęła wszystkie swoje oszczędności i poprosiła chlebodawców o urlop.

Dobrze, że przynajmniej paniienka przyjechała do biedaka. Z tutejszych nikt go nie odwiedza. Wiadomo, od nieszczęścia wszyscy stronią...

Nikt go nie odwiedza? Czarującego młodzieńca o tak pięknym głosie?

Rudolf Cobrin serdecznie ucieszył się z widoku swojej przyjaciółki z Ohnady. Leżał jeszcze w łóżku pozawijany w przeróżne koce i szale.

— Zapamiętaj, tak sobie wyobrażam panią, miss Mary — mówił wyciągając dłoń do dziewczyny.

Miss mary przyglądała się swojemu ideałowi z radia. Z poza białego

— Ach — krzyknęła ze zgrozą młoda dziewczyna.

— Tak, miss Mary — smutno powiedział spiker. Spalono mi twarz na wojnie miotaczem ognia... Wiele kobiet przybiegało do mnie tak jak ty z kwiatami i wszystkie odchodziły... Widocznie takiego potwora nikt kochać nie może...

Miss Mary chwyciła białą dłoń chorego.

— Proszę tak nie myśleć, mrs Rudolfie. A ja?

— Powiedz panu jak się nazywasz — zagaduje z dumą stały mieszkaniec Ohnady.

Dziewczynka podnosi na turystę błękitne oczka, tak podobne do oczów miss Mary i recytuje jak nauczona lekcję:

— Nazywam się Radioma, bo tatuz i mamusia poznali się i pokochali przez radio...

A potem małenka Radioma z zadowolaniem chrupie otrzymane cukierki.

Wanna Kalina

Prokurator cofnął oskarżenie w stosunku do K. Zulaufa o podżeganie

# Proces o imponderabilia państwowe i legionowe

## Echa skandalicznej eksmisji związków ideowych z domu adwokata Reinharda

W czasie onegdajszego procesu zeznał b. prezes Związku Sybiraków Oskar Golaszek:

Za lokal, w którym inne związki, a między innymi i Zw. Legionistów były snobikatorami, płacił Związek Sybiraków Reinhardowi 200 złotych. Związek Legionistów wywiązywał się z obowiązków wobec Reinharda. Przesłał placie dopiero od maja ub. roku, gdy Reinhardowie wynowili lokal. Chodziło im w gruncie rzeczy o uzyskanie pod wezki do wysokości 250 zł. Formalności w tej sprawie trwały do ostatnie prawie chwili. Dopiero jednak około 25 swiatek powiadomił snobikatorów t. zn. inne związki, a między innymi i Związek Legionistów, że pertraktacje rozbiły się i że eksmisja ruchomości związków nastąpi 1 września ub. r.

Na pytanie przewodniczącego czy było jakieś zebranie związku w sprawie lokalności i czy Związek Legionistów został również powiadomiony o grożącej eksmisji, świadek daje odpowiedź niejasną. Twierdzi bowiem, że mówił jakimś dwóm członkom Związku Legionistów o wyznaczonym dniu 1 września 1938 i licytacji, nie umie jednak wyjaśnić, kogo z legionistów zawiadamiał.

Na konkretne pytanie przewodniczącego wiceprezesa Kieszczyńskiego, co było powodem skargi Reinhardów w sprawie eksmisji, świadek stwierdza kategoricznie, że tylko i wyłącznie chęć Reinhardów podwyższenia komornego do 300 zł. Związki proponowały 250. Więcej nie mogły.

Prók. Frick: — Czy przed eksmisją nie mówił pan, że gdy do tej eksmisji dojdzie, to puszczona w ruch będzie prasa, rzeczy zostaną sfotografowane i t. p.

Świadek: — Tak mówiłem. Ale Związek Legionistów, a w szczególności prezesa K. Zulaufa o tym nie powiadomiliśmy.

Prók.: — A czy Kazimierz Zulauf nie mógł się o tym dowiedzieć?

Świadek: Nie robiłem z tym moim oświadczeniem żadnej tajemnicy, ale czy Związek Legionistów wiedział o tym, nie wiem.

Ponieważ świadek Lacy wobec choroby nie stawiał się na rozprawę, sąd odczytuje jego zeznanie złożone w śledztwie i równocześnie wobec nieusprawiedliwionego niestawiennictwa fotografa św. Abrama Feryta sąd postanowił ukarać go grzywną w wysokości 20 zł i ścignąć go na rozprawę w dniu następnym przymusowo.

### Wczorajsza rozprawa

W drugim dniu procesu sala w odróżnieniu od dnia onegdajszego zapelniała się publicznością, rekrutującą się ze sfer niepodległościowych. Rozprawie przysłuchuje się prezes Sądu Okręgowego Ostuszek, prokurator Stetkiewicz, obserwował nac. Wydz. Społecz.—Politycznego Urzędu Wojewódzkiego radca Leon Walicki i wiceprokurator Jaskiewicz.

Zeznają funkcjonariusze P. P. 11-go Komisariatu przed. Franciszek Mielczarek, którzy byli na miejscu eksmisji. Ostatniego z nich pyta adm. Ziemiński, czy Prejs był pijany, na co otrzymuje odpowiedź, że był dwóch pijanych, ale czy jeden z nich był Prejs, świadek nie umiał dać odpowiedzi.

Prók. Frick prosi o dołączenie do sprawy wszystkich nu-

merów „Kuriera Białostockiego”, „Echa Białostockiego” i „Robotnika, w których były artykuły w sprawie eksmisji. Chodzi mu bowiem o dowiedzenie, że inspiratorem tych artykułów był osk. Zulauf.

Mimo sprzeciwu obrońców sąd postanowił pisma te dołączyć.

Sw. podkom. Unger zeznaje, że dowiedział się od osk. Zulaufa o eksmisji. Otrzymał meldunek, że rzeczy zostały wyrażone przez okno. Tu wywiązuje się dłuższy dialog w sprawie notatek z nazwiskami świadków, który świadek nie dołączył od razu do sprawy.

Sędzia Karpowicz: — A jakie pan miał meldunki o zabawkach w Związku Sybiraków.

Świadek: — Były hałaśliwe, ale to wszystko. Świadek Bol. Sokół zeznaje, że dowiedział się o eksmisji krytycznego dnia. Polecił mu nacelnik Metz pójść na miejsce i sfotografować rzeczy, które wraz z symbolami zostały wyrażone na podwórzu. Zabrał ze sobą fotografa, który zrobił w jego obecności 4-5 zdjęć. Następnie udał się wraz z Zulaufem do komisariatu PP., gdzie złożył meldunek o profanacji, wskazując na komornika Wiktorę jako na sprawcę. Prók. zadaje mu szereg pytań zmierzających do wykazania, że za wiedzą świadka rzeczy były specjalnie przestawiane do fotografii. Świadek obcuje przy swoim, że ogólny obraz wskazujący na profanowanie sztandarów nie zmienił się.

### Zeznanie prezesa okręgu Zw. Legionistów Metz

Sw. nacelnik Metz dowiedział się o wyeksmitowaniu rzeczy związkowych krytycznego dnia po godzinie 1-szej. Zatelefonował do niego prezes związku podoficerów Kuntz, komunikując mu, że rzeczy zostały w ten sposób wyeksmitowane, że nastąpiła profanacja symbolów państwowych i związkowych. Świadek polecił kierownikowi Sokółowi, aby udał się natychmiast na miejsce i możliwie utrwalił na fotografii ogólny obraz rzeczy oraz zaopiekował się nimi.

O dacie eksmisji nie wiedział. Byli u niego w przeddzień członkowie zarządu związku Leon Walicki i K. Zulauf, którzy zakomunikowali mu, że p. prezydent Nowakowski dał im lokal w gmachu szkolnym.

W dniu 3-go września udała się w sprawie profanacji delegacja związku na czele ze świadkiem do p. wojewody Ostaszewskiego, który zapewnił, że Związek Legionistów otrzyma pełną satysfakcję.

Świadek nacelnik Metz uważa, że winę za profanację ponosi komornik Wiktorę, który powinien był poczekać pół godziny, aby zawiadomić związek o zamierzonej eksmisji. Co zaś do Reinharda, to ze względu na zajmowane przez niego wtedy stanowisko społeczne i polityczne, nie powinien on być do tego dopuszczony. Świadek odpiara równocześnie insynuacje komornika w sprawie swojej i kierownika Sokola.

Sędzia Karpowicz: — A kto do pana dzwonił o eksmitowaniu rzeczy?

Świadek: — Prezes Zw. Podoficerów Kuntz.

Prokurator pyta, jak doszło do powzięcia uchwały przez Związek Legionistów, kto był

inicjatorem tej uchwały? Świadek uczyła się od dnia odpowiedzi.

### Komornik Wiktorę był nieugięty

Sw. Wróblewski, członek Zw. Podoficerów przytacza fakt, że słyszał jak prezes Związku Kuntz zwracał się do komornika Wiktorę, aby wstrzymał się z wykonaniem wyroku pół godziny dla zawiadomienia innych związków o eksmisji. Komornik stanowczo odmówił. W ciągu 40 minut rzeczy były wyeksmitowane. O eksmisji sam świadek dowiedział się przypadkowo tego dnia rano.

Sw. fotograf, który dokonywał zdjęć fotograficznych stwierdza kategorycznie, że sam przedstawiał portrety, ale płaskorzeźby nie ruszał.

Sw. Stanisław Kuntz, prezes związku podoficerów dowiedział się o eksmisji dopiero krytycznego dnia od Wróblewskiego. Przybył na miejsce i czekał na komornika. Prosił go, by poczekał pół godziny dla zawiadomienia Związku Legionistów. Lecz komornik był nieustępliwy. Prokopowicz był pijany. Rzeczy wyrażone chaotycznie. Spieszono się ogniomie. Po eksmisji świadek zawiadomił o tem nac. Metz.

Prók.: — W jaki sposób przewiezione zostały rzeczy i sztandar Zw. Podoficerów.

Sw.: — Rzeczy furmanką, zaś sztandar odprowadził do nowego lokalu poczet sztandarowy.

### Konfrontacja

Ponieważ zachodziła rażąca sprzeczność między zeznaniem komornika, który twierdził, że Kuntz nie zwracał się do niego w sprawie odroczenia eksmisji na pół godziny, sąd zarządza konfrontację. Obaj jednak świadkowie obstają przy swoim.

Sw. A. Farnowski wyjaśnia, że w dzień eksmisji przybył do niego Zulauf, z którym razem udali się do domu Reinharda. Artykuł o zawieszeniu Reinharda w prawach członka, napisał red. M. Zdanowicz. Co do innych artykułów świadek nie zdradza autora.

Z zeznań innych świadków zasługuje na uwagę zeznanie Prejsa, który widział ludzi komornika pijanych na stole tuż przy popiersiu Marszałka wodkę.

Przed zarządzeniem przez przewodniczącego przerwy do godz. 5 m. 15, adm. Ziemiński prosi o wezwanie w charakterze świadka red. M. Zdanowicza, celem odparcia zarzutów prokuratora, że osk. Zulauf był inspiratorem akcji prasowej w tej sprawie. Sąd uwzględnił wniosek obrony.

### Po przerwie

Po przerwie zeznaje inspektor Józefski oraz red. M. Zdanowicz. Ten ostatni stwierdza, że autorem wszystkich artykułów, zamieszczonych w „Echu” oraz w „Kurierze Białostockim” w sprawie eksmisji był on sam. Nie poruszał tych spraw tak długo, jak długo była nadzieja na szybkie otrzymanie przez Związek Legionistów i społeczeństwo satysfakcji za to, co się stało. Gdy to się długo nie stawało, a w dodatku ukazała się zmianka w jednym z tutejszych pism napisał i zamieścił bez wiedzy red. A. Farnowskiego i bez porozumiewania się ze Związ-

kiem Legionistów artykuł, oświetlający sprawę eksmisji. Dalszą kampanię prasową prowadził samodzielnie nawet wbrew stanowisku Związku Legionistów, który chciał tę sprawę załatwić na drodze międzyorganizacyjnej, gdyż świadek stał na stanowisku, że tam gdzie chodzi o profanację symbolów państwowych i sztandaru legionowego niema miejsca na żadne kompromisy. Społeczeństwo musi otrzymać satysfakcję. W żadnym wypadku inspiratorem K. Zulauf nie był.

### Zamknięcie przewodu sądowego

Sąd zamyka przewód sądowy i udziela głosu prokuratorowi.

### Przemówienie prokuratora

Sprawa niniejsza jest sprawą o dwu obliczach. Jedna to jest stan faktyczny, odtworzony przez śledztwo i rozprawę sądową. Druga — to oblicze, które stworzyła prasa.

Zacznę od początku, od kresu poprzedzającego eksmisję. Reinhard wszczął kroki egzekucyjne. Postępowanie jego — kontynuuje rzecznik oskarżenia — działo się w granicach prawa. Były wprawdzie zarzuty, że Reinhard powołał się chęcią zysku, żądając 100 zł. podwyżki. Reinhard jest dobrze, jako adwokat, sytuowany. Ale jeżeli lokal był więcej wart, to dlaczego musiałby on dawać związkom, liczącym 1500 członków, 100 zł.

Szykan w stosunku do związków Reinhard nie dopuścił się, a dopiero wtedy mogłaby być mowa o jego winie. Przewód sądowy tego nie wykazał. Ponieważ słyszało się powody, które skłoniły Reinharda do wytoczenia sprawy eksmisyjnej, prokurator przytacza dwa. Zabawy urządzone przez Związek Sybiraków, które oparły się o Starostwo Grodzkie. Ale nawet w tym wypadku właścicielka domu Reinhardowa domagała się od Związku Sybiraków, by urządził on zabawę, aby mógł się wywiązać z zobowiązań. To świadczy o dobrej jej woli. Reinhard działał w granicach prawa.

A teraz jeżeli chodzi o komornika musi wyrok sądowy wykonać. Jak on go wykonał? W przeddzień otrzymał anonimowe telefony w sprawie odroczenia eksmisji, a później z grzebiami. Podchodził on też do wykonania swego zadania z wszelką ostrożnością. Chciał wykonać eksmisję tak, aby nie można było dopatrzeć się żadnego niedociągnięcia.

Zawiadomił on lokatora na 29 dni naprzód. W dzień eksmisji daje półtorej godziny czasu związkom, aby mogły swoje rzeczy usunąć. Ale nie wszystkie związki do tego się zastosowały. Komornik nie mógł się dowiedzieć, kto stoi na ciele tych związków. Komornik uczynił wszystko, aby wywiązać się ze swego zadania. Tu robi prok. dygresję w kierunku określenia zasług b. kombatantów polskich w wywalczeniu niepodległości, które jednak nakładają na nich obecnie pewne obowiązki. Przede wszystkim obowiązek pilnowania swoich własnych sztandarów, które są własnością całego narodu.

Osk. Zulauf twierdził, że nie znał daty eksmisji. A jednak wiedział. Ale w dzień eksmisji nie troszczył się o sztandar, który został porzucony.

Zwalano winę na komornika. Ale widzi się iż dździła w obcym eku, a belki we własnym. Nie uczyniło się minimum starania, aby do tego wszystkiego nie doszło.

Jeżeli profanacją było wyrzucenie sztandarów i portretów, to sfotografowanie specjalnie ustawionych rzeczy było nie tylko profanacją, ale i tworzeniem fałszywych dowodów, a faktem jest, że przy fotografowaniu rzeczy były przestawiane. Tu prokurator określa rolę kierownika Sokola, w której dopatruje się pewnych niejasności.

Wracając do osk. K. Zulaufa i popierając oskarżenie z art. 152 K. K. prokurator uważa, że nie miał on prawa oskarżać komornika, gdyż sam swego obowiązku wobec sztandaru nie wykonał.

Jeżeli chodzi o Prejsa, to przewód sądowy wykazał niezabicie winę jego w dopuszczeniu się do profanacji kultu Marszałka Piłsudskiego, przez odpięcie brwi na płaskorzeźbie Marszałka.

Dalej rzecznik oskarżenia zatrzymuje się dłużej nad rezolucją Związku Legionistów, uważając, że potępiła ona jednostronnie komornika i Wiktorę i adw. Reinharda, wyrządzając im w ten sposób krzywdę, tym bardziej że poza rezolucją była uchwała eliminująca ich ze społeczeństwa.

Musiała być zмова między Zulaufem i Prejssem, a jednak mimo to jeżeli chodzi o zarzut podżegania przez Zulaufa do profanacji prokurator cofa.

### Przemówienie adw. Radlickiego

Mam zaszczyt wnieść o całkowite uniewinnienie mego klienta. Nie było bowiem niczego w jego postępowaniu, co by uchybiło jego honorowi jako obywatela i legionisty.

Muszę jednak poruszyć akt oskarżenia i wskazać na filary aktu oskarżenia. Będę mówił o postępowaniu komornika, bo na nim ciąży odpowiedzialność za to, co się stało. Może pod względem prawnym postępowanie jego nie nasuwało obiekcji. Ale czy w danym wypadku to nastawienie na walkę zime i bezwzględne było w porządku, było właściwe. Upierzano go podobno w przeddzień, że potłami siebie na tej sprawie zębami. Coż on czyni. Czyta paragrafy, którymi się później zasłania. On wszystko przewidział. Ale nie przewidział, że będzie miał do czynienia z symbolami, do których nie wolno podchodzić z brudnymi rękami.

Protopowicz oświadczył, że nie można wyrzucić, dotykać się do sztandaru, bo to jak sakrament może go zabrać tylko chorąży. Zapewne i sakrament i sztandar są ze stanowiska prawnego przedmiotem wymiany. Komornik własnymi rękami wyniósł sztandar na podwórze. A jest artykuł który po zwał odoczył eksmisję. Ale pan komornik nie interesował się, kto jest prezesem Związku Legionistów, Kuntz i Wróblewski proszą go, by się wstrzymał pół godziny. Ale nie. On spełnia swój obowiązek.

O eksmisji zarządy szeregu związków nie wiedzą. Nie wie o tym wiceprezydent miasta Piotrowski, Kuntz, nie wie Metz, nie wie Zulauf. Nie zostały o tym powiadomione.

A tymczasem eksmisja odbywała się bardzo szybko. Wybijamy się w tym celu ludzi, pierwszych lepszych z ulicy. Sąd wyznacza eksmisję na dzień 1 X. a już dnia 2 X. mimo, że do godziny 6-ej było daleko wyrzuca się już rzeczy. Skąd ten straszny pośpiech? Powołuje się komornik na Reinharda. W świetle przewodu sądowego zeznania Reinhardów są bardzo sprzeczne. Kiedy rzeczy zostały wyrzucone, komornik zostawia je na lasce opatrzości.

Nie okazał w tym właśnie wypadku komornik ani odrobiny subtelności, ani serca. A oprócz wyroków sądowych są wyroki sumienia. Nic też dziwnego, że jeżeli się widziało symbole rzucone na bruk, pijanych ludzi komornika, a w ich liczbie Protopowicza, wymiotującego po kątach — to powstało ogromne oburzenie.

Po rozprawieniu się z tezami aktu oskarżenia w sprawie przedstawienia portretów do fotografii, zameldowania w policji i t. p. obrońca zatrzymuje się dłużej nad wywodami prokuratora w sprawie rezolucji legionowej, wyprowadzając stąd wniosek, że może w rezultacie chodzi o postawienie ppk. Szafranowskiego w stan oskarżenia, podobnie jak obecnie Zulaufa.

Sprawdzając te wywody do literatury obrońca zaznacza z naciskiem, że z procesu tego i Związku Legionistów i osk. K. Zulauf wyjdą w blasku i chwale.

Nie było tu bowiem winy. Tu była bezdusznazima czynność, co wywołała ogólne oburzenie, które trwa i które jest w pełni usprawiedliwione. W zakończeniu adw. Radlicki wykazuje nie tylko bezpodstępność zarzutu z art. 144, który prokurator zresztą wycofał, ale i bezprzedmiotowość zarzutu o obrażenie komornika. Jeżeli bowiem nawet oskarżony Zulauf wypowiedział kilka mocniejszych słów, to działył on w świętym oburzeniu.

### Wyrok w sobotę

Dalej nastąpiło przemówienie adw. Ziemińskiego, replika prok. Fricka i duplika obu obrońców, które z braku miejsca podamy jutro. Wyrok będzie ogłoszony w sobotę o godz 11-ej rano.

### Kandydaci, śpieszcie się

Rejonowy urząd telefoniczno-telegraficzny Białystok przypomina, że już tylko do 15 bm. będą przyjmowane podania na bezpłatną naukę w państw. szkole teletechnicznej w Warszawie.

### Kradzieże

— Barg Lejb (Surażska 28) zameldował policji, że podczas wsiadania do wagonu na stacji Białystok — Centr. skradziono mu 47 zł. z bocznej kieszeni spodni.

— Zetajda Aleksander, urzędnik Państw. Monopolu Tytoniowego zameldował policji, że stwierdził brak 1000 sztuk papierosów w skrzyni zawierającej papierosy „Mewa” a odebranej na stacji Białystok—Centralny. Istnieje przypuszczenie, że kradzież tej dokonano podczas transportu na linię Warszawa—Białystok.

— 0 —

Perla produkcji polskiej -- korona sezonu

FILM NAD FILMY

# UKRESU DROGI

Największa kreacja artystyczna JUNOSZY STĘPOWSKIEGO

W pozostałych rolach głównych: Malkiewicz-Domańska, Brodniewicz, Cwiklińska, Wiszniewska i Brodzisz

Potężniejszy niż „ZNACHOR”  
piękniejszy niż „NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”

Premiera już jutro w kinie „ŚWIAT”

# Mocny jest Naród, który ma taką działwę!

## Akcja na P.O.P. i F.O.N.

### w szkołach powszechnych obwodu białostockiego

Częściowe rezultaty, otrzymane z 213 ogólnej liczby szkół powszechnych obwodu białostockiego, wynoszą 7100 zł. na POP., a niezależnie od tego tylko w miesiącu marcu i kwietniu rb. na FON. 2568 zł. 68 groszy.

Oprócz doraznych składek działwy najbardziej wydajny udział wzięły spółdzielnie uczniowskie. Pierwsza zadeklarowała kwotę zł. 100 spółdzielnia przy szkole II st. o 3 nauczycielach w Pogorzalkach i wezwala inne spółdzielnie uczniowskie do ofiarności na POP. Poświęcone zostały również na ten cel oszczędności dzieci w PKO. oraz fundusze wycieczkowe.

W biedniejszych miejscowościach dzieci zdobyły pieniądze przez pracę w lesie przy sadzeniu sadzonek. Tak było np. w Żalukach i Mielezskach. Szkoła II st. o 3 nauczycielach w Jaświłach zakupiła 5 bonów, zarobionych przez dziecienny zespół muzyczny. Szkoły w Zabeliu, Rzepnikach i Czarnej Wsi Kościelnej zorganizowały przedstawienia dziecięce, przy czym szkoła w Zabeliu miała czysty dochód w kwocie 43 zł., który został przeznaczony na FON. Dzieci z Tatarowców i Dziełek uzupełniły sobie kwotę

brakującą, zbierając jajka w wsi.

Dzieci szkół w Kozlikach, Ostrowskach, Piłatowszczyźnie, Wielkich Folwarkach i Potoce zrekowały się święconego, a otrzymane na ten cel z Pow. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży pieniądze przekazały na FON. Ogółem szkoły wzięły 265

bonów i 18 obligacji, na jedną więc szkołę przypada przeciętnie 3 bony. Niektóre ze szkół wykazały wybitne pod tym względem starania. Np. najmniejsza w Białymstoku szkoła Nr. 13 zakupiła 14 bonów.

Ogromna większość szkół zakupione bony przeznaczyła na FON.

## Dalsze ofiary na F. O. N.

— Przemieniecka Janina (Wasilkowska 17) 2 zegarki w srebrnej oprawie, 8 monet srebrnych rot.

— Szarkiewicz Charlotta (11 Listopada) 2 ruble srebrne ro-

syjskie.

— Robotnicy i pracownicy biurowi i my Poczebucki S-cy jeden całodzienny zarobek — 674 zł. 68 gr.

## Jak należy głosować?

Każdy wyborca-chrześcijanin, ciałem zapewnienia liście Chrześcijańskiego Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego zwycięstwa przy wyborach powinien wykorzystać wszystkie przysługujące mu głosy. W tym celu na kartce białego papieru winien napisać tyle nazwisk z pośród kandydatów wystawionych w jego okręgu z listy nr. 1, ilu radnych dany okręg wybiera.

Gdyby wyborca otrzymał od kogoś białą kartkę do głosowania z wydrukowanymi na niej nazwiskami kandydatów Chrześc. Nar.-Gospodarczego Komitetu, winien zachować ją do dnia głosowania, tj. do 14 maja br. Na kartce może skreślić nazwiska tych osób, na które nie chce głosować, byleby pozostało nieskreślonych tyle nazwisk, ilu radnych wybiera jego okręg. Może też, jeśli chce, nie skreślać żadnych nazwisk, a tym samym oddać swe głosy na kandydatów, umieszczonych na początku listy. Na każdego kandydata można oddać tylko jeden głos. Wykorzystać jednak trzeba bezwzględnie wszystkie głosy, a więc głosować na tylu

kandydatów, ilu radnych wybiera dany okręg.

Dnia 14 maja w godz. od 9 rano po 9 wiecz. wyborca z zawczasu przygotowaną kartką do głosowania winien pójść do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej, podejść do stołu, przy którym urzęduje komisja, wymienić swój dokładny adres oraz nazwisko i imię. Wyborca otrzyma kopertę, do której winien włożyć kartkę wyborczą i doręczyć niezapełnioną kopertę przewodniczącemu komisji, który wrzuci ją do urny.

## Wezwanie do podoficerów rez.

Zarząd Koła Związku Podoficerów Rezerwy w/wa członków do stawiennictwa w lokalu Związku (ul. Pierackiego 19) dziś o godz. 18.30 celem wzięcia udziału w apelu.

Koleżdy, stawcie się licznie!

## Kina nieczynne

Dziś z powodu żałoby narodowej w związku z IV-tą rocznicą zgonu Wielkiego Marszałka wszystkie kina białostockie są nieczynne.

# „Okregowy Narodowy Bieg Naprzelał”

## Największe reprezentacyjne zawody sezonu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Białymstoku „Okregowy Narodowy Bieg Naprzelał”, w którym udział wezmą najlepsi zawodnicy z wszystkich powiatów naszego województwa.

Ogółem startuje 100 zawodników, z których pierwszych 15-tu weźmie udział w ogólnopolskim Narodowym Biegu w Warszawie w dniu 21 maja br. Początek biegu o godz. 14-ej. Największej tej imprezie biegowej przypatrywać się będzie pan Wojewoda Białostocki oraz Dowódca O. K. III. gen. Olszyna-Wilczyński, a także cały szereg osób reprezentujących tu urzędy i instytucje. Spodziewać się należy bardzo dużego napływu publiczności, która ze względu na charakter reprezentacyjny zawodów proszę na jest o wcześniejsze przybycie na stadion w Zwierzynku.

Program zawodów następujący:

Godz. 13.20 — zbiórka zawodników na stadion, godz. 14 raport, podniesienie flagi narodowej i defilada zawodników oraz start do biegu, godz. 15 rozdanie nagród, godz. 15.30 — opuszczenie flagi narodowej. Wejście na stadion o godz.

14 będzie zamknięte.

W przerwie obliczenia wyników przez komisję sędziowską odbędzie się bieg 60 m. pań, oraz skoki w dal pań i panów.

Zawodnicy białostocki startujący w tym biegu winni się zgłosić na boisku o godz. najdalej 13.20. Ze sobą należy

przynieść jedynie pantofle do biegu, kostiumy reprezentacyjne otrzymają zawodnicy na miejscu. Przypominamy zawodnikom o konieczności porozumienia się w dniu dzisiejszym lub sobotę z p. kier. Ośrodka W. P., który udzieli pewnych wyjaśnień i wskazówek dotyczących biegu.

## Pierwsze sto tysięcy

Zaraz w pierwszym dniu ciągienia czwartej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej padła na nr. 742 jedna z wielkich wygranych — mianowicie sto tysięcy złotych. Cztery „piątki” tego numeru znalazły się w rękach mieszkańców stolicy, właścicielem zaś ostatniej jest

Właścicielką innej „piątki” jest warszawianka



p. Irena Tomczakowa, biuralistka. Pani T. zamierza przede wszystkim wyjechać na kurację, czego nie byłaby w stanie zrobić, gdyby nie wygrana.

W kole, prócz miliona, który wylosowany będzie w dniu 26 bm., pozostają jeszcze dwie wygrane po sto tysięcy, pięć po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziesięć po pięćdziesiąt tysięcy złotych i wiele innych.



p. Józef Denis, szewc z zawodu, zamieszkały w Zamościu, przy ulicy Okrzei. Wygraną zamierza p. Denis poświęcić na cele budowlane.

## Kłopot z sublokatorką

Lewińska Liba (Mińska 7) zameldowała policji, że sublokatorką jej Gakowska Helena skradła jej z mieszkania 0 zł. i bieliznę, wart 16 zł. 50 gr.

## Nieszczęśliwy

### wypadek przy pracy

W państwowej fabryce dykt w Dojlidach podczas pracy, piła tarczowa obcięła 4 palce prawej ręki robotnikowi Sidorczukowi Józefowi. Wypadek został spowodowany własną nieostrożnością. Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu św. Rocha gdzie pozostaje na kuracji.

Tytonie, papierosy, cygara, zapalki od wykintnych — do najtańszych — poleca **Hurtownia Tytoniowa P. M. T. wł. KONSTANTY MISIAK** w WYSOKIEM—MAZOWIECKIEM. Tamże sprzedaż druków, znaczków pocztowych i pisma „Kurier Białostocki”

Kino „PAN” Ceny od 54 gr. Pocz. 6, 8, 10

Jutro 13 maja piękny film francuski **HOTEL du NORD** **ANNABELLA**

W roli głównej uroczą **ANNABELLA** Najpopularniejsze obecnie gwiazda filmowa Europy i Ameryki — zaimięwająca wdziękiem i subtelnością gry inne gwiazdy

W rolach pozostałych **Luis Jouvet, Jean Pierre-Aumont** Nadprogram — Najnowszy tygodnik PAT

Pierwszy chrześcijański SKLEP ŻELAZA **Paweł Gologowski** **Wolkowsk, R. Śmigłego 66.** Telefon 102.

Posiada na składzie: żelazo handlowe i wyroby żelazne, gwóźdźle, śruby, nitki, artykuły techniczne, okucia budowlane, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, materiały budowlane: wapno, cement, papa, smoła, gips i t. p.

Wyłączne przedstawicielstwo na woj. BIAŁOSTOCKIE **SAMOCHEODÓW OSOBOWYCH** firmy **SKODA** o mocy 32 i 42 K.M. **ADOLF KRAUZE** **Białystok, Kilińskiego 6, tel. 3-30 i 13-18**

Dzięki najnowszym zdobyczom techniki samochodowej samochody te posiadają największe zalety.

## Zatrzymano

Wiszniewskiego Stanisława i Brzezię Alfonsa bez stałego miejsca zamieszkania do sprawdzenia tożsamości, Wasiluka Michała i Radziszewskiego Jana (wieś Wólka-Przedmieście, gm. Wasilków) do wytrzeźwienia Lejkina Szmula (Sosnowa 28), podejznanego o oszustwo oraz Urbańska Annę (Piłsudskiego 19) dla sprawdzenia tożsamości

## Łobuzerski wybrzyk ucznia

Buda Władysław (Pierackiego 32) zameldował policji, że w czasie gdy stał przed szkołą powszechną żydowską, w której jest woźnym (Branickiego 3) został ugodzony kamieniem w głowę przez nieznanego ucznia gimnazjalnego.

**dr. Walewski** choroby skórne, weneryczne, moczołciowe **Sienkiewicza 14, tel. 5-42.**

**H. K. WEBSTER**

# KWARCOWE OKO

Tłum. ZOFJA POPLAWSKA

53)

— Powinam choćby dlatego zadzwonić do ciebie, jeżeli byś jeszcze miał jakiś inny...

— Jaki?

— Dzisiaj znowu włamano się do mego mieszkania. Spalił drzwiami wszystkie pokoje... Wyglądają gorzej, niż resztą tuzem... Nie to, żeby szukało szczególnie dokładnie, ale ten, kto szukał, nauczył robić to z szalonym pościechem albo być szalencem! I dlatego tak się przeraziłam, kiedy pański telefon nie odpowiedział, Carty! Balam się, czy się coś panu nie stało.

— Nie wie zabrano? Nie pani nie zginęło?

— Nie wiem. Nie patrzyłam. Jak tylko powiedziano mi, że pański telefon nie jest uszkodzony, ale nikt nie odpowiada, wsiałam do auta i przyjechałam. Dlaczego pan pyta, czy co nie zginęło?

— Ponieważ i ja miałem gości u siebie. Dwie rzeczy, co do których miałem podejrzenie, że są przedmiotem czyichś pożądań — zginęły. Nie mogę się doszukać listu Elzy do ojca pani i sądzę, że się go nie doszukam... Ale, waliza zginęła z całą pewnością. Jak pani wiadomo, list był w walizce, pod podszewką marynarki ojca pani.

Linda nie interesowała się szczegółami. Zerwał się na równe nogi.

— Mam tego dość. Trzeba raz z tem skończyć. Anna nie szybkim krokiem i skierowała się w górę mieszkania, gdy zatrzymałam ją pytaniem, co zamierza zrobić.

— Telefonuję po policję. Niech tu przyjadą, a potem, gdy im powiemy jak się rzecz miała, niech idą do mnie.

— Niech pani nie wzywa jeszcze policji — powiedziałem to tak poważnie, że zrozumiała, iż

muszę mieć ważne powody, nie ustąpiła jednak ostrą.

— Dlaczego? — nastawała. — Mam dość tych głupich żartów z mojej osoby. Ale jeżeli do tego zaczynają dręczyć pana w jego własnym domu...

Powiedziałem, chcąc zwrócić jej uwagę w innym kierunku.

— To Koni Mitchell siedzi za mną w piątek w pracy. Sam mi to powiedział. Widział, że wychodzi od pani, proszę pamiętać, że było koło lunchu — i całkiem naturalnie wydało mu się to trochę podejrzane. Więc poszedł za mną, żeby sprawdzić, z kim ma do czynienia.

Mówiłem bez zastanowienia, starając się jednocześnie myśleć o rzeczach naprawdę ważnych. Widziałem, że na policję jest za wcześnie. Miałem do powiedzenia zbyt wiele i strasznie mało zaraniem. Widziałem, że Linda nie odstąpiła od swego zamiaru telefonowania po policję.

— Błagam jeszcze o parę minut — prosiłem. — Słowo daję, nie staram się rozwikłać tej tajemnicy. I sprawę biorę poważniej od pani. Ale proszę mi dać czas do jutra. To wszystko ma jakąś warjacką logikę, ale logikę i zdaje mi się, że dojdę sensu!

Byłem szczerzy. Tak bardzo wierzyłem, że jestem na właściwym tropie, że gdy Linda odstąpiła od zamiaru wezwania przez telefon policji i zawróciła od progę korytarza, prowadzącego do pokoju w głębi, zapomniałem o jej obecności i zacząłem się głowić nad rozwiązaniem problemu, który nasunął mi się nagle z niezwykłą wyrazistością.

Odpowiedź znalazłem natychmiast i odpo-

wiedź ty wciąż powtarzasz mi to samo, że nie wiem, czy ktoś mógł szukać tylko tego, co miałem w tej chwili w kieszeni — wszystko inne to były czyste przypuszczenia. Drobiazki, przysłane przez pana, Hallstroma w poleconym pakiecie. Wyjmowałem je z kieszeni — jeden po drugim.

— Klucze. Nie przychodził mi do głowy żaden motyw zbrodni, dla której dokonania potrzebne byłyby klucze. Może być między niemi klucz do kasetki Maurycego Defoe, o której istnieniu córka jego nie wie. Ale posiadanie klucza od kasetki nie jest równoznaczne z otwarciem kasetki.

Zegarek z miniaturową matką Lindy. Nożyk do cygar, wiszący jako brelok przy zegarku. Papierosnica, wypełniona do połowy cygarami Maurycego Defoe... Pozostaje jeszcze tabakierka.

Tabakierka mogła kryć klucz do rozwiązania tajemnicy. Ale ten klucz — jeżeli klucz ten istniał — przepadł. Linda wysypała na gościecu pigułki o niesympatycznym dla niej wyglądzie. Otworzyłem tabakierkę ruchem prawie niewiadomym. Był to raczej automatyczny akompanjament do moich myśli. Tabakierka była pusta, a jednak...

Uwagi mojej nie uszła zielonkawa śnieżka na całej powierzchni, a szczególnie wyraźna w rogach i załamaniach. Nie mogłem jej zdrapać paznokciem. Powierzchołkowe badanie — nie miałem lupy — zdawało się wskazywać na to, że przearia powierzchnię metalu. Przy pomocy silnego szkła powiększającego przekonałem się, że przypuszczenia moje są słuszne: zielona substancja wżarła się w metal.

Linda wpatrywała się we mnie w milczeniu.

(D. c. n.)

# NA KANWIE

## W pogoni za prawdą

Przez całe swe bytowanie trwa ludzkość w wękwistym poszukiwaniu. Zowie to się pogonią za prawdą.

Do czego to jest potrzebne, na co to ma komu służyć i czy przez odnalezienie tej prawdy potaniej nieprzecieci, lub więzienia będą stępy pustkami — tego nikt nie wie, a kto wie, czy nie jest to właśnie jedyną prawdą.

A więc tysiące uczonych, myślicieli i najłżejszych głowaczy pisać rozmaite zołzy w retortach, kicha w epruwetki, paprosy królki, za gląda morskim świnkom pod opony, spinozi się, sokraci się i kantuje.

A prawda zabawia się w ciuclubobkę ze swymi łowcami, co abrojni w lupę chcą jej zajrzeć w komórkę czy w plazmę, skępać na lasso w elektronie, czy wyczytać ją z klinowych kulasów jakiegoś menhira czy do'mena.

Tymczasem dawno już powiedziane jest: „In vino veritas”. Albowiem nie jest tak dalekie od wieczystej prawdy jak trzeźwość, która zdolna jest wprawdzie dostrzec prawdę, lecz taką tylko, co jej dynda u końca nosa jak owa kielbasa z bajki.

Pan Wiesław Obojek, aczkolwiek zwykły zdun i dawna w mozolnym poszukiwaniu prawdy zaznajomiony na dnie kieliszka.

Odkrył więc przede wszystkim, że prawda tkwi w wolności i swobodzie i dlatego ułtłuk na ekranie wyobraźni swą żonę Wależę w modźlerza na miłki pieprz, po czym proszek ten rozrzucił na cztery wiatry, posolił, zaorął i poszedł przed się.

Zyskawszy w ten prosty i zdecydony również i przez nas sposób, swobodę, jął perypetyzować w poszukiwaniu głębszej prawdy po wszystkich szynkach m. st. Warszawy.

Poszukiwał jej w „czystej” i w „żytniówce” i w gorzkiej picułowce i w słodkim wiśniaczkę i w alchemicznej mieszance pepkówki i portierem.

W trakcie tych poszukiwań spotkał się w pewnym barze. Pan Obojek był w wymienieniu humorze.

— Wiedziałem, panie szanowny, 12 kłetek z kanarkami na plecach, sukite i 6 szczeniaków buldoków w koszyku, olander po nieboszczce mamie i brzytwę z paskiem i powiedziałam: Ostań się moja ślubna szkarlatyno ze swoim własnym mordom i z tą cholery kółką, co mnie w zeszyły rok samca i 4 młodzieńki zeżarła i wychodzi za mąż, za Kopernika, to ci przyśle na ślubny prezent karuzelę, żebyś się z nim kręciła dookoła ziemi, aż cie ostateczny kręcił pokręci.

Takim багаżem do brata na Budy i teraz mnie jest jak w reju.

Pan Obojek chciał jeszcze coś powiedzieć, nagle wstał, po czym bez pożegnania wyszedł. Widocznie pognała go tęsknota za poszukiwaną prawdą.

Rzeczywiście dowiedziałem się, że człowiek ten po ostatnich ścietek-niach, których byłem świad-

# Sarkofag Wielkiego Marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

Przed paru dniami opublikowana została uchwała Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia

siedzi swiętęko z pięciu konkur-sów, rozpisyanych przez Komitet Uczczenia - Pamięci na sarkofag

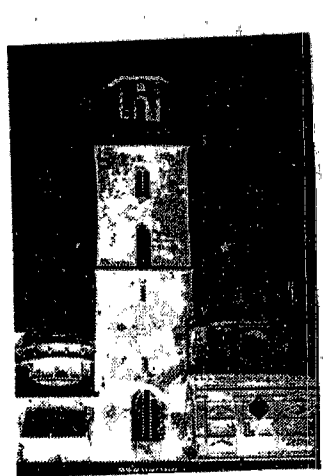
ogłądać w sytuacji, które będzie najbardziej zbliżoną do oryginału — zbudowano werną kopię krypty spod Wieży Srebrnych Dzwonów, dokładnie odwzorowaną co do wyglądu swego i rozmiarów, w naturalnej wielkości tamtej krypty, w której spoczywa trumna Wielkiego Marszałka.

Kopia ta miała się w specjalnej niszy wydzielonej z pracowni prof. Szczepkowskiego w Milanówku pod Warszawą. Po przez dwa małe w grubym murze otwory okienne, rozlewa się — jak tam na Wawelu — skąpe światło po kamiennych ścianach muru romańskiego, związane w kragle łuki siłpienia. Przyemlone to światło doskonale modeluje czołść sarkofagu i leżącą na

jego górnej części postać Marszałka.

Gra światła i cieni wydobywa z jego oblicza wyraz głębokiego zadumania i nieskończonego spokoju. W prawej ręce wyprostowanej — bulawa, lewa przyciska ryngiel. Do nóg przypadł orzel, okrywając je rozpostartym skrzydłem. Płaszcz legionowy ma kołniercz u szyi lekko rozchylony.

Granit na sarkofag został wzięty z miejscowości Czabel na Wołyniu, położonej o czterdzieści kilometrów od Sarn. Wylamano go stamtąd w dwóch olbrzymich blokach, z których każdy waży po czterechście tysięcy kilogramów. Aby je sprowadzić do pracowni artysty, ma być zbudowana osobna bocznica kolejowa od stacji w Milanówku.

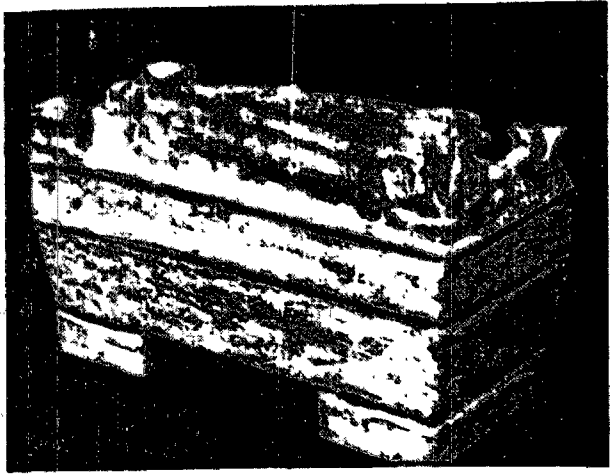


Wieża Srebrnych Dzwonów.

Dotychczas w granicie wykonaną jest tylko głowa Marszałka, nad której wykuciem pracowało czterech techników - fachowców przez trzy miesiące, pod okiem twórcy sarkofagu prof. Szczepkowskiego, który po ukończeniu wydobędzie jeszcze osobliście ostateczny wyraz całości.

W obecnej krypcie nastąpią jeszcze pewne zmiany. Usunięte będą wykonane na polecenie prof. Szyzko - Bohusza odrzawia kute w żelazie z herbami Polski i Litwy, kilkakroć się powtarzającymi. Herby te, choć dość wielkości, przesłaniałyby swym ornamentem sarkofag i dlatego będą zastąpione łańcuchem lub prętem stalowym. Także witraże znajdujące się obecnie w krypcie zostały usunięte, a w ich miejsce wprawi się okna ze szklanej cegły oprawnej w otów. Wszystko bowiem musi być dostosowane do wielkiej prostoty kompozycji sarkofagu.

Nie będzie też bezpośredniego połączenia krypty z grobami królewskimi i pozostanie tylko jedno wejście przez schodki pod baldachimem bezpośrednio z dziedzińca Katedry Wawelskiej. W ten sposób sarkofag uzyska całkowicie swoje własne tło.



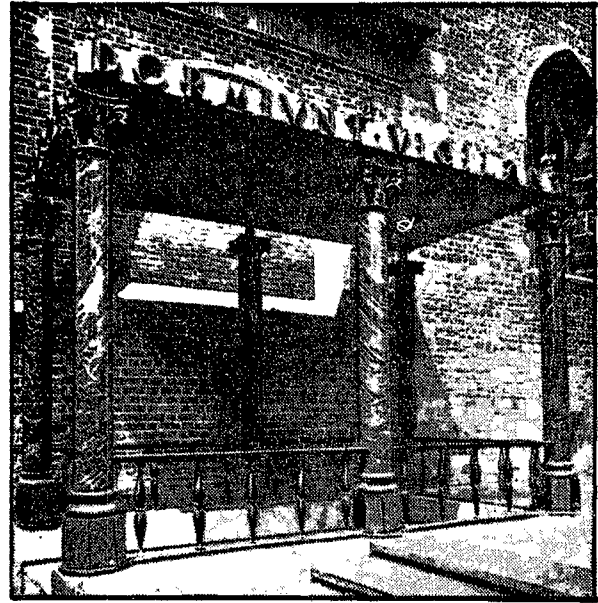
Sarkofag Józefa Piłsudskiego. w g pierwszego projektu Jana Szczepkowskiego.

Pamięci Marszałka Piłsudskiego postanawiająca, że w piątą rocznicę jego zgonu nastąpi w Wieży Srebrnych Dzwonów, przelożenie trumny ze zwłokami Wielkiego Marszałka do sarkofagu, ufundowanego przez Iolę pułkownik Związku Legionistów Polskich.

Nad sarkofagiem tym pracuje prof. Jan Szczepkowski, który wy-

Pierwszy etap tych prac jest już ukończony — artysta wykonał model naturalnej wielkości w gipsie pęchwanym i obecnie przystępuje do pracy w granicie, z tego bowiem wiecznotrwałego materiału wykonywany będzie sarkofag.

Aby artysta mógł pracować w odpowiednim otoczeniu i aby kompozycję - model sarkofagu można



Wejście do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

## Nowe rejsy „Zawiszy Czarnego” Najbliższy do Kopenhagi

(E) Szkaner harcerek: „Zawisza Czarny” przygotowany jest do nowych rejsów wiosennych.

Według planu ustalonego przez kierownictwo harcerekich drużyn żeglarskich w porozumieniu z władzami Ligi Morskiej i Kolonialnej w czerwcu br. odbędzie się rejs Gdynia — Kopenhaga — Malmö i Gdynia z załogą, złożoną z członków kół młodzieżowych Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Poza tym rejsom, który odbędzie się dnia 7—19 czerwca przewidziane jest urządzenie wyprawy morskiej o charakterze propagandowym dla młodzieży ligowej w miesiącach sierpnia i września br.

## Nowoczesny hotel w Żabiem

(NK) Turysty, którzy dotarli do pięknej miejscowości górskiej Żabie w Karpatach Wschodnich, niejednokrotnie narzekali na brak odpowiednich noclegowych pomieszczeń, skutkiem czego musieli wędrować dalej.

Brakowi temu postanowiło zarządzić Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, które rzuciło inicjatywę pobudowania w Żabim - Hci niedużego, modnie nowoczesnego hotelu, zapewniającego przyjezdnym wszelkie wygody.

Zakupiono już parcele pod hotel i opracowano szczegółowe plany budynku, którego architektura będzie harmonizowała z otoczeniem. Przy hotelu znajdować się będzie końcowy przystanek linii autobusowej Kosów - Żabie.

## Muzeum Gospodarcze Wołynia propaguje wytwórczość tego regionu

(ch) Założone przed trzema laty, z inicjatywy Wołyńskiego - Lubelskiej Izby Przemysłowo-Handlowej „Muzeum Gospodarcze Wołynia” w Równem, przedstawia już obecnie piękny obraz gospodarczego rozwoju bogatego regionu wołyńskiego, na wszystkich jego odcinkach.

W salach Muzeum skompletowane są drobiazgowo eksponaty urodzajnej gleby wołyńskiej, wytwórczości przemysłowej, ludowej, rzemieślniczej, oraz różnorodne kopaliny, otwierające przed Wołyniem szerokie możliwości eksploatacyjne w oparciu o inicjatywę prywatną i głębsze zainteresowanie czynników narodajnych.

Muzeum ma na celu propagandę wytwórczości Wołynia przez ściślejszy kontakt z innymi dzielnicami kraju — i w tym celu założone zostało

przy nim biuro informacyjno-statystyczne, które gromadzi wyczerpujące materiały, dotyczące obronu wytwórczości gospodarstwa wołyńskiego, oraz wszelkiej produkcji.

Muzeum Gospodarcze Wołynia w Równem jest pierwszą tego rodzaju placówką na ziemiach wschodnich i wyznaczoną mu rolę — zadanie spełnia znakomicie.

## Stacja kajakowa nad Dniestrem Halicz centralą startu wycieczek

(Aw) W Haliczu oddano do użytku stację kajakową nad Dniestrem, która jest własnością Polskiego Związku Kajakowego. Ze stacji tej korzystają mogą wszyscy kajakowcy i turyści wodni.

Stacja zbudowana jest z drzewa na betonowej podmurówce, mieści

siedem pokoi gościnnych, kuchnię, jadalnię oraz przechowalnie kajaków.

Dzięki uruchomieniu tej stacji, Halicz stał się głównym punktem wypadowym dla wycieczek kajakowych w dół Dniestru w stronę Zaleszczyk.

WILLIAM BYRON MOWERY

# NA SZLAKU ZEMSTY

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład Jana Bończy.

— To nie jest jedyny pański powód. Pan nie śmieleś zwrócić się do policji konnej dlatego, że ukrywasz swoją identyczność. Nie chciałeś mi pan powiedzieć swego nazwiska. Widzę, że odpruł pan etykietę krawca od swojej kurtki, a tu, powyżej lewego przegubu, wypelił pan sobie nawet wytatuowane znamię. Panie Jimmy, pan zachowuje swoją identyczność w tajemnicy dlatego, że pańskie przedsięwzięcie jest nielegalne. Pan ma zamiar uczynić coś, co sprzeciwia się prawu. Czy tak?

— Właściwie... — Jimmy poruszył się na krześle w zakłopotaniu. — Właściwie, to ma pan rację. Szczere mówiąc, można by mnie posadzić do paki. To prawda. Ale nie ma ani jednej osoby na sto, że nas złapią. To też prawda. I w gruncie rzeczy nie ma w moim planie nic złego. Jest nielegalny, ale nie zły. — Co pan rozumie przez „zły”? — „Zły”, to znaczy krzywdzący dla innych. — Hmm. Wcale niezła definicja. A pan, w sumie, nie swoim nie uważa swego palnu na „zły”? — Nie. Na honor! Nikomu na ziemi nie wyrządzam nim krzywdy... Zamilkł nagle, jakby zamierzył na ostrzegawczy gest ze strony Noela. Przed domem, wśród krzaków, jakiś

złakany pies wernęł ponuro i gardłowo. Czujne ucho Noela uchwyciło też ledwie dosłyszalny szelest gałązki róży, ocierającej się o czyjeś ubranie. Ten słabutki szmer zmroził mu krew w żyłach. A więc wrogowie Jimma wysiedlili go jednak. Zaczuli się w krzakach, przed domem. Teraz nieraz do niego, przy świetle lampy, stojącej na biurku.

Nie ruszając się i niczym nie zdradzając swego odkrycia, Noel kąciakiem oka spojrzął na okno. W ciemnej plamie cienia, padającego od krzaku bzu, widać było ciemniejszy jeszcze zarys postaci męskiej, która podnosiła się powoli. W innym krzaku światło księżyca odbiło się od stali lufy rewolwerowej.

— Słuchaj pan, — zaczął szepem — ci ludzie są tam... Tuż za oknem... Nie obracaj się pan, nie petrz w tę stronę. Na miłość Boga, rob przedko, co ci powiem. Jeżeli spojrzysz, podziurawią cię kulami. Pociągnij nagle za sznur od lampy i skryj się za kanapę. W ciemności możemy łatwo strzelać do nich.

Zamiast usłuchać, Jimmy odwrócił się i spojrzął na okno. Widocznie dostrzegł jedną z ciemnych postaci, czających się na drzwiach, bo zerwał się na nogi i wyzywająco dobył rewolweru.

— Schyć się! — huknął Noel. — Tu, tu do mnie! — Nie mogąc dosięgnąć sznura od lampy, porwał podnóżek i zamachnął się, aby go rzucić w lampę i porządzić pokój w ciemności. Ale spóźnił się o ułamek sekundy. Gdy uniósł ramię w górę, a Jimmy odbezpieczał rewolwer, krzyk bzu zajaśniał błyskawicą, szybą okienna z brzękiem upadła na ziemię, strzaskana. Za oknem rozległ się huk strzału z dużego rewolweru.

Niemal równocześnie rozległ się drugi strzał. Pod osłoną krzaków dwa rewolwery poprzę szko i firankę rzygnęły gładem kul w stronę zuchwałego chłopca, stojącego za biurkiem. Firanka chwiała się, jak pod wpływem wiatru. Cały pokój rozbrzmiewał gwiżdżem i stukaniem kul, uderzających w biurko, krzesło i ścianę.

Nie bacząc na groźące jemu samemu niebezpieczeństwo, Noel wyskoczył z poza osłony kanapy i dobywszy rewolweru zaczął strzelać, celując w owe blade błyskawice ognia za oknem, aby zmusić napastników do zaprzestania ognia i ocalić Jimma. Usłyszal okrzyk bólu ciężko rannego. Ale pozostałe dwa rewolwery nie zaprzestały ani na chwile swego morderczego dyleta. Zapisał jedna z kul trafiła w lampę rozbijając ją. Noel dojrzał jeszcze Jimma, chwytającego się za pierś, padającego na krzesło, a potem zsuwającego się naprzód, na ziemię.

Nagle strzelanina ustała. W ślad za ostatnim strzałem rozległ się śmiech i wdarł się do pokoju, poprzę rozbitę okno. Śmiech drwający, brutalny, na widok śnieżącego się i padającego Jimma. W nagłym ciszy, przerywanej tylko rzęzącym oddechem leżącego na dywanie rannego, Noel słyszał szelest poruszanych krzaków i szybki tupot biegnących nóg. Zrozumiał, że strybotłocy, po zamordowaniu Jimma, ratują się ucieczką.

Na myśl o tym ogarnął go niepohamowany gniew. Odrzucając swój własny nienabity rewolwer, schylił się i, zabierając broń z ręki Jimma, odsunął firankę i otworzył okno, wyskoczył na wysypianą żwirom ścieżkę.

Tupot biegnących stóp ucichł. Noel wsłuchiwał się z natężeniem w ciszę, ale nic nie dosłyszał. Wybiegł aż na chodnik i spojrzął na prawo i lewo wzdłuż bulwaru. Nic... Żaden szmer, żaden przesuwający się, ginący w oddali cień nie zdradzał, że przed chwilą w pobliżu byli ludzie.

Nie dowieczając, by ci ludzie mogli tak szybko zniknąć, pospieszył z powrotem, z rewolwerem w ręku i wpadając między krzaki bzu i róż, przeszedł je dokładnie. Ale mordercy uszli tak samo jak przybyli, podobni do duchów. Nie tracąc ani jednego ruchu, ani jednej sekundy, zjawili się, przynieśli śmierć i zniknęli bez śladu. Jeden z nich został ugodzony kulą, mi-

mo to zdołał uciec, zabierając go z sobą. Ciemna sylwetka w cieniu bżowego krzaku, ogień, wypadający z lufy rewolwerowej, tupot uciekających stóp, oto wszystko, co widział i słyszał.

Wrócił do swego pokoju oknem, robiąc sobie gorzkie wymówki za to, że uwierzył zapewnieniom Jimma, że kotrzykowie zgubili jego ślad. Przez cały czas rozmowy z Jimmem nurtował go przecież jakiś nieokreślony niepokój. Teraz dopiero zrozumiał, że powinien był kierować się własnym, wytrawnym sądem i nieomylnym instyngtem. Zapalił światło, podniósł z ziemi swego gościa i ułożył go na kanapie.

Jimma miał w sobie pół tuzina kul, był śmiertelnie blady i zupełnie bezwładny... Z pierśi wydobywał mu się charchący oddech. Koszula jego na piersiach była przesiąknięta krwią.

Mimo obcyła się ze zbrodnią i śmiercią Noel był do głębi wzburzony. Gdy pochylił się nad rannym oczy jego zasły mgłą. Ten dziwny chłopiec, jeszcze przed kilku minutami tak pełen bujnego życia, leżał teraz nieprzytomny i życie uchodziło z niego szybko. Zdawało się to niemożliwym absurdem, niewiarogodną potwornością. Nie chciał wierzyć, że Jimmy umrze, ale słaby puls i woskowa cera chłopca budziły najgorsze obawy.

Pospiesznie podsunął poduszkę pod głowę rannego, rozpiął mu ubranie, odgarnął z czoła pukiel włosów.

— Jimmy, kto są ci ludzie? — zapytał, rozumiejąc, że musi koniecznie doprowadzić konojącego do przytomności i wydobyć z niego kilka ostatnich słów informacji, które w przeciwnym razie nigdy nie zostaną wypowiedziane. — Skąd przyszedł? A ty Jimmy... kim jesteś?

Jimmy otworzył z trudem oczy i wpatrzył się w Noela z intensywnością osoby, która czuje, że za chwilę pograży się na zawsze w óchcen niepamięci. Wargi jego poruszyły się.

Przed Meczem Warszawa-Kowno

Analizujemy reprezentację stolicy

Ostatni skład Warszawy na niedzielny mecz z Kownem został ustalony następująco: Strzech, Szczepaniak, Johas, Sochan, Mogendorf, Dymitrzyna, Baran, Kucala, Nawrot, Kula, Kucharski.

Ważnym składem kadrowym do ostatniej chwili Kownocki. Bramkarz Warszawy nie grał w tym sezonie nadzwyczajnie, ale na ostatnim meczu z Kownem w Warszawie wyłożył lepij od swego rywala, który grał w tym sezonie nadzwyczajnie.

Na obronę Szczepaniak i Johas przeszli ogólną próbę podczas treningowego meczu z reprezentacją. Wynikło między nimi kilka drobnych nieporozumień, ale przyczyniły się to tylko do tego, iż w niedzielę obrona będzie najpewniejszym punktem drużyny stołecznej.

Ważnym składem kadrowym do ostatniej chwili Kownocki. Bramkarz Warszawy nie grał w tym sezonie nadzwyczajnie, ale na ostatnim meczu z Kownem w Warszawie wyłożył lepij od swego rywala, który grał w tym sezonie nadzwyczajnie.

Wnioski z meczu 2 teamów (1)

Reprezentacyjni piłkarze polscy - pod mikroskopem

Trwający od kilku tygodni sezon piłkarski wkracza obecnie w fazę, którą określić można, jako „reprezentacyjną”. Dotychczas odbyły się spotkania mistrzostwa, w najbliższym czasie wkręcą na boiska reprezentacja Polski, by zmierzyć się z ekipami z innych państw.

W składzie zespołu A widzieliśmy Krzyka, Szczepaniaka, Johasa, Liś, Daniela, Mikulskiego, Płocę, Artura, Wilmowickiego i Wodara. Team B złożony był z młodszych graczy: Mrugały, Gemay, Piłki, Jabłońskiego, Grünberga, Habowskiego, Gendery, Cebuli, Pytli i Pochopina.

Co Piszę w Prasie o Sporcie

Jeszcze tydzień temu Menzel szycował się do meczu z Polską

Menzel nie weźmie udziału w meczu o puchar Davisa z Polską z powodu choroby. Wiadomość ta znalazła potwierdzenie w oficjalnym komunikacie P.A.T., który zamieszczamy wczęj.

ry grał bardzo niebezpiecznie, pięć setów. Jeszcze jeden dowód, że jestem w formie. W niedzielę jadę do jednego z udziałem w Sudetach, aby wypracować i zacząć specjalny trening przed meczem z Polską.

Menzel definitywnie nie weźmie udziału w meczu z Polską

P. A. T. ogłosiła następujący komunikat z Berlina: W niemieckiej drużynie tenisowej, która z 10 dni walczyć będzie w Warszawie z Polską w drugiej rundzie o puchar Davisa, zabraknie świetnej rakiety Rodericha Menzla.

nieju tenisowym o mistrzostwo Niemiec w konkurencji krajowej. Turniej ten zakończony zostanie w niedzielę nadchodzącą.

Tabela loterii

Table with lottery results for various draws (I and II, Główny Wygrane, Wygrane po 250, IV ciagnienie, Główny Wygrane, III ciagnienie, Wygrane po 250). Includes columns for draw numbers and winning amounts.

Wygrane po 250

Table listing lottery winners for the 250 zloty prize, including names and identification numbers.

Kronika Radiowa

Table of radio programs from Warsaw and abroad, listing dates, times, and program titles.

# Propaganda antypolska na Górnym Śląsku

## Niemcy specjalnie przygotowują drobne zajścia

(PZ) Na Górnym Śląsku ademaslowano perfidną robotę członka Jungdeutsche Partei Bodury, u którego domu w Czuchowie wybuchł pożar.

Protokoły polityczne zanotowały stratę 6.000 zł. Jako powód pożaru podawano „zagadkowe okoliczności”. Tymczasem Bodura służył w swej niemieckiej organizacji doniesieniami. że stodoła jego została podpalo-

na i wskazał od razu podpalaczy, posiadając o tę zbrodnię... powstańców śląskich.

„Jungdeutsche Partei” przyrzekała Podurze, iż umnie się za nim i nada temu wydarzeniu odzwierciedlni rozgłos. Chcieli zatem wykaazać na jeślibyśmy przykładzie, iż mniejszość niemiecka w Polsce jest prześladowana, a obywatelstwo niemieckich praktykań nie są pewni życia i mienia. Co za wspaniałe kłamstwo dla niemieckiej propagandy!

Ale policja polska umie znaleźć właściwy trop i zna sposoby rozwiązania tajemnic „zagadkowych” pożarów.

Zeszedł kilka dni upłynęło, a również i tajemnica pożaru w Czuchowie została wyjaśniona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że pod stodołę podłożono ogień sam Dadura, chcąc bowiem otrzymać wysoką premię assekuracyjną.

Cały misternie opracowany plan runął. Podpalacz został aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratora.

Propaganda antypolska w Niemczech uzyskuje najdrobniejszy nawet incydent, pozabawiony zupełnie zbiorowiska politycznego, aby go wykorzystywać przeciw Polsce.

Tak też się stało i z udzieleniem w Starej Wsi, o które również posiadają powstańców śląskich, jakkolwiek sprawy żółcia urodziły się dopiero na rok przed powstaniem, nie mogli więc brać w nim udziału.

Sprawa poszła o to, że dwaj podopieczni mieszkający w wsi, Mrozek i Kobler, wybili szczyt w domu „gauciera” renegeta Oleśna, którego komisjony wysłuchał ich na chwilę przedtem sędzi i obrzucił kamieniami. Sprawców żółcia aresztowano i na tym właściwie powinno się na razie zakończyć.

Tymczasem Niemcy wyolbrzymili

całe zajście i wydrukowali w „Kattowitzer Zeitung”, że powstańcy Mrozek i Kobler ze Starej Wsi napadli na miejscowy „hoim” hitlerowski, wybili szczyt, polewali wiryony w oknach, zniszczyli większą ilość obrazów i gazet oraz uszkodził urządzenie lokalu. Również wyrażają mieli zgodę w oszczędności.

W parę godzin po zajściu wyprodukowano ten podstępny już formularz radio niemieckie, by wykaazać „mścicielstwo” Niemców w Polsce.

Niebawem też przed owym „hoim” zajęchał samochód, z którego wyszedł dwóch panów, by dobrać zdjęć fotograficznych. Długościanym słowem w tej sprawie od razu wskazywać, że zwykła awentura jest tu specjalnie spreparowana na potrzeby propagandy antypolskiej.

# 200 rezerwistów na służbę Żułowa

## tam, gdzie stała kolebka Wielkiego Marszałka

(T) Zarząd wileńskiego podokręgu Zw. Rezerwistów zamieścił w trzech okolicznych wsiach (Żułowa, Włocławek, Łowicz) nosił nazwę „Straż Żułowa”. Oddział ten liczył będzie ok. 200 rezerwistów w pełnym umundurowaniu i uzbrojeniu. Członkowie oddziału będą nosili na lewym ramieniu specjalną opaskę z emblematami Zw. Rezerwistów i napisem „Straż Żułowa”. Oddział będzie pełnił stałe straż na terenie Żułowa i reprezentował armię rezerwową podczas wszystkich uroczystości w miejscu urodzenia „Wielkiego Marszałka”.

W roku ub. Żułow odwiedziło przeszło 10.000 turystów, w tym roku będzie ich niewątpliwie więcej. Żułow poza pamiętką narodową staje się ośrodkiem turystycznym. W związku z tym Zw. Rezerwistów opracuje plany rozbudowy tego ośrodka i tak: w roku bieżącym zostanie wybudowany, według projektu urbanistycznego prof. Gutta, budynek, który będzie służył turystom w artykule pierzej potrzeb i sprzedawał pamiętki z Żułowa. Nożem rozpisany został konkurs na fotografię Żułowa, który posłuży do wydania serii widokówek żułowskich.

Dołszy etap tej rozbudowy przewiduje budowę domu turystycznego nad rzeką Morą. Dzieła stowarzyszenia Zw. Rezerwistów projekt ten zrealizuje Liga Popierania Turystyki. Dom turystyczny w Żułowie będzie do pewnego stopnia domem pracy społecznej, bowiem znajdując w nim pomieszczenie świetlicy organizacyjnej społecznych, teatr ludowy itp.

Poza tym Związek Rezerwistów podjął prace społeczne na terenie wsi Żułow, gdzie przy jego pomocy założona zostanie spółdzielnia mleczarska.

# Kelnerzy patrioci nie będą podawać gościom czasopism niemieckich

(PZ) Oddział katowicki Polskiego Związku Zawodowego Kelnerów ogłasza:

„Znając zasady stosowane wobec naszych rodaków i wróg propagandy prasy niemieckiej wobec wszystkich co polskie, pracownicy gastronomiczni, zorganizowani w Pol. Związku Zaw. Kelnerów i Pokrewnych Zawodów na pełnym pełniem zażyciu okręgu śląskiego, powzięli uchwałę protestacyjną. Wobec tego wzywamy wszystkich kolegów do nie podawania swoim

gościom gazet i ilustracji niemieckich.

Uchwała niniejsza obowiązuje wszystkich kolegów, aż do odwołania pod rygorem organizacyjnym. Zarząd okręgu śląskiego — Katowice”.

Kelnerzy polscy dają dowód zrozumienia dla poczynań, których celem jest chronienie polskiego życia społecznego przed złą-wiem przepłonięciem jodem nienawiści prasy niemieckiej.

# W Zagłębiu praca wre przy regulacji rzek i budowie dróg

(h) Roboty publiczne zostały już w całym Zagłębiu uruchomione. W Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Czeladzi zatrudnionych zostało 2.055 bezrobotnych.

Bezrobotni w Sosnowcu zostali zatrudnieni głównie przy regulacji Czarnej Przemszy, przebudowie dróg i budowie kanalizacji. Zarząd miejski w Będzinie zatrudnił swych bezrobotnych przy przebudowie ulicy Okrzei i regulacji Czarnej Przemszy. Na prace te Będzin przeznaczyl w swym budżecie 250 tysięcy zł.

W Dąbrowie zatrudniono bezrobotnych przy regulacji rzeki Pogorzi, budowie dróg, budowie chłodni oraz przy budowie szkoły powszechnej i remizy strażackiej. Na wykonanie tych prac Dąbrowa przeznaczyla 400 tysięcy złotych. Bezrobotni w Czeladzi znaleźli zatrudnienie przy regulacji Brynicy oraz przy budowie kolejni Towar-

zystwa Eksploatacji Płuku. Ponieważ jednak prace te nie mogły dać zatrudnienia wszystkim bezrobotnym w Zagłębiu, przeto staraniem ekspozytury Funduszu Pracy, do robot przy obwałowaniu Wisły w sandomierskim, wyjechało z Zagłębia 550 bezrobotnych, oraz 40 bezrobotnych do robot na kresy.

(Cz) Jak już pisaliśmy w Częstochowie toczył się proces o przemyśle ludzi za granicę. W swoim czasie niejaki Pusz, mieszkaniec Łodzi zatrudnił w swym rodzinnym mieście tajne biuro przemytu ludzi. Pusz nawiązał kontakt z wieloma ludźmi, pełniącymi najrozmaitsze funkcje kurierów, agentów, tragarzy, a nawet gieldziarzy, wymieniających walutę polską na niemiecką.

W Starokrzepcach nad granicą, pod Częstochową, założył punkty przemytnicze. W nastawianym tam bracia Merczakowie przeprowadzili „transporty” ludzkie przez granicę.

Jeden z takich transportów wykryła straż graniczna, przy czym m. in. znajdowała się tam starszuszka Patzerowa z rzewnie płaczącym

# 5.000 mk. w kotłowni staruszkii

## wmieszanej w aferę przemytu ludzi

W swoim czasie niejaki Pusz, mieszkaniec Łodzi zatrudnił w swym rodzinnym mieście tajne biuro przemytu ludzi. Pusz nawiązał kontakt z wieloma ludźmi, pełniącymi najrozmaitsze funkcje kurierów, agentów, tragarzy, a nawet gieldziarzy, wymieniających walutę polską na niemiecką.

W Starokrzepcach nad granicą, pod Częstochową, założył punkty przemytnicze. W nastawianym tam bracia Merczakowie przeprowadzili „transporty” ludzkie przez granicę.

Jeden z takich transportów wykryła straż graniczna, przy czym m. in. znajdowała się tam starszuszka Patzerowa z rzewnie płaczącym

# Ładny synalek

## Groził, że wystrzela całą rodzinę jeśli nie dostanie spadku

(WN) Po śmierci jednego z do-

Pokrzywdzony w swym mniemaniu syn odgrażał się do swych znajomych, że jeśli niczego nie dostanie ze spadku, to powyrzela całą swoją rodzinę.

# Urodziny siódmego z rzedu syna

## zakończzone... biciem Żydów

(KP) Urodziny siódmego z rzedu syna zakończyły się awanturą antysemicką w Poznaniu.

W czasie transportu do szpitala ranny strzelec zmarł. Pościg za przemytnikami trwa.

# P. ekto za życia w fabryce Solvay

## Dyrekcja na ławie oskarżonych za śmierć zatrutego tlenkiem robotnika

(P) Członkowie zarządu fabryki Solvay w Busku Falckim pod Krakowem: inż. Walach, inż. Wada i inż. Jantte pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej przez sąd okręgowy w Krakowie pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci robotnika Luzara.

Wszystkie pomoc okazała się bezcelowa, gdyż Luzar w krótkim czasie zmarł.

Powodem zgonu było zatrucie tlenkiem węgla.

W tym celu sąd odroczył rozprawę do 17 maja.

# Grad kul w pierś uwodziciela

## Tragedia młodego kupca z Jarosławia

(P) Echo krwawego porachunku młodego kupca z Jarosławia z kochankiem żony odbiła się za parę dni o mury Sądu Okręgowego w Przemyślu.

Wóz uległ rozbiciu, koń został zabity a Chojnacki tylko szczęśliwiem zbiegłszy okoliczności zawiadząca, że wyszedł z wypadku cało.

# Ucieczka z sali sądowej po zasądającym wyroku

(DP) Ze sali sądowej we Lwowie uciekł wprawdzie Sidor w chwili gdy ogłoszono mu wyrok 3 miesięcy więzienia.

Wyroki nakazywał bezwzględnie dostawie zasądzonego do więzienia Sidor skorzystał z chwilowej nie-

ustąpi strażnicy i rzucił się do ucieczki. Nie ukrył się jednak we własnym mieszkaniu, wiedząc że tam przede wszystkim dostępną go ręką policji.

Mimo tej ostrożności wpadł w ręce władz po kilkunastu dniach ukrywania się.

# „Czarna maska” przed sądem

## Ex-atieta najechał na chłopski wóz

(R) Sęd. Grodzki w Łodzi miał klienta. Stanął przed nim Sergiusz Orłow, którego nazwisko przed kilkunastu laty entuzjastycznie słyszał, lękając atrakcji, jakie dają walki atletów.

Semochodem tym wybrał się Orłow do Łodzi i wracając do Kąkacza zderzył się w Rudzie Pabianickiej z wozem, prowadzonym przez Ignacego Chojnackiego.

# Strzał do patrolu KOP-u

(S) Na granicy polsko-rumunskiej wydarza się jeszcze od czasu do czasu przemyt. Na tym tym wynikiem krwawo zajście nad brzegiem Dniestru w miejscowości Chudykowie. w powiecie borszczowskim.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW jest przedsięwzięciem szlachetnego ramienia ARMII, ości naszej niepodległości i sły.